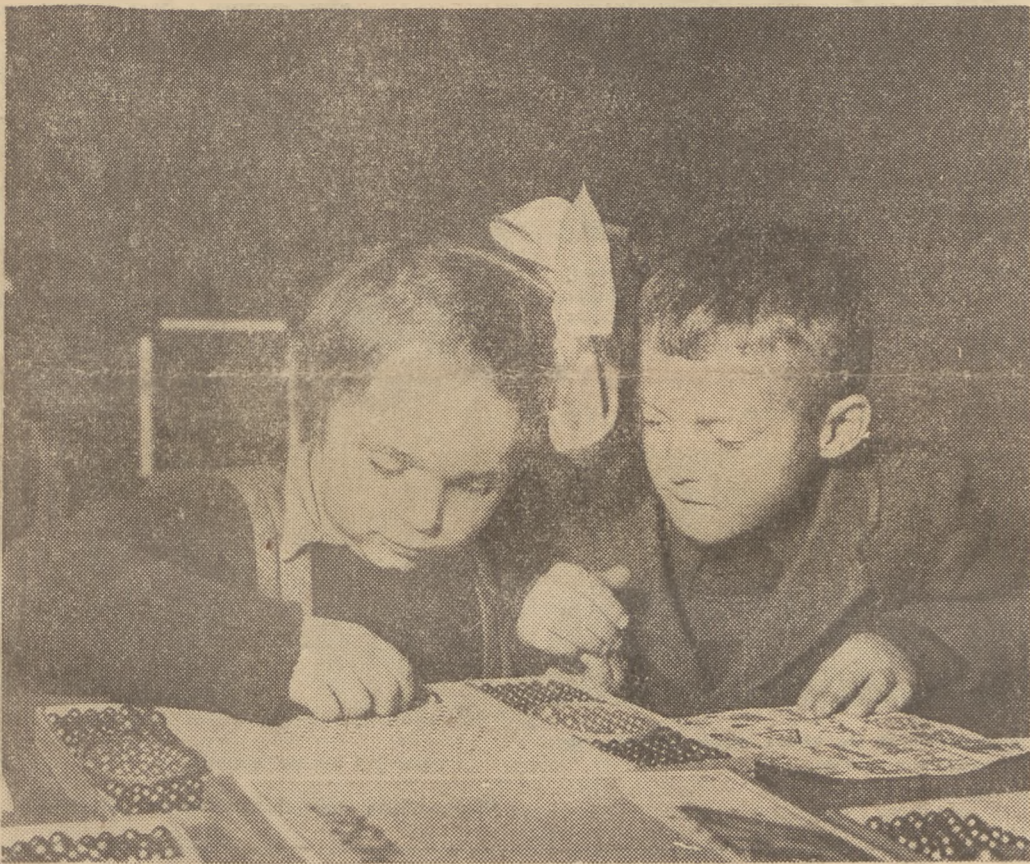


Rok 1952-gi dobiegł końca. Witamy Nowy Rok dumni ze zwycięstw odniesionych w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, świadomi nowych, czekających nas zadań. Spotykamy więc Nowy Rok pełni radości.



A najbardziej cieszą się dzieci...



Otrzymał w prezencie nowe, wspaniałe gry zyskują pełne uznanie

DZIŚ 8 STRON

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 1 stycznia 1953 r. (Nr. 1) 311 (829) B Cena 15 gr.

Wszystkim naszym Korespondentom i Czytelnikom przesyłamy z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia dobrych wyników w pracy i nauce, dużo zadowolenia i radości w życiu

Redakcja  
„Sztandaru Młodych”

## Młodzieżowa brygada im. M. Buczka z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu pracuje już na poczet II kwartału 1953 r.

Młodzież z FSO na Żeraniu w ciągu całego roku osiągała poważne sukcesy, przekraczając plany produkcyjne, podnosiła wydajność pracy, zastosowała na wielu odcinkach nowoczesne metody pracy jak metodę Kowalowa i inne.

W ciągu tego roku do ruchu współzawodnictwa włączyło się ponad 1000 młodych robotników, którzy z patriotycznym wysiłkiem zaoszczędzili dla kraju 1.330.262 zł.

Na czoło w tej szlachetnej walce o plan wysunęła się brygada młodych wrcarzy im. M. Buczka kierowana przez tow. Arbaszewskiego. Brygada ta wykonała zadania planu rocznego już w dniu 9 października b.r. A do 25 listopada wykonała ona zadania pierwszego kwartału 1953 r. Dziś pracuje ona w drugim kwartale 53 r. Ta przodująca brygada zawdzięcza swe osiągnięcia stałemu podnoszeniu kwalifikacji zawodowych przez jej członków, którzy są dziś doskonałymi fachowcami.

Ale w FSO są także i te, choć nieliczne brygady nie wykonujące planów, jak brygada im. Matrosowa z wydziału remontowego.

Przed całą młodzieżą Żerania w nadchodzącym 1953 r. stają jeszcze poważniejsze i trudniejsze ale zaszczytne zadania w walce o rozbudowę fabryki. Młodzież tym zadaniem sprosta jeśli będzie pracować tak jak pracowała m. in. bryg. im. M. Buczka.

(H.B.)

### W I Oddz. Mechanicznym Ursusa jest już 15 stycznia

Ostatnie niemal godziny pracy w starym 1952 roku. Ale dla załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus” jest to tylko zwykła kalendarzowa formalność. „Ursus” bowiem już od 21 grudnia wkroczył w nowy rok produkcyjny. A tacy, jak Książek, czy też Parandowski Kazimierz

z brygady szturmowej przekroczyli nawet 1955 rok.

Zresztą nie odbiegli oni daleko od swych współpracowników. Przecież coraz mniejszą liczbę robociznodzi. Zaplanowanych w Sześciolacie zapisuje brygadziści koło nazwiska Eugeniusza Tatki, który już niedługo będzie obchodzić swoje osobiste święto wykonania zadań Planu 6-letniego wg obow. norm.

Trzeba przy tym wiedzieć, że Tatko jest członkiem młodzieżowej brygady szturmowej w oddziale mechanicznym I. Jest to właśnie oddział, który szezyci się tym, że młodzież stanowiąca tutaj 70 proc. załogi, wywiązuje się ze swego zobowiązania — oddział mechaniczny I zrealizował plan roczny 15.12.1952 r., jako drugi w Zakładach „Ursus”.

Jest właśnie dzień 30 grudnia 1952 r. — 15 dzień pracy młodzieży z mechanicznego w nowym roku ich własnego kalendarza. Coraz szybsze stają się obroty tokarek, obsługiwanych przez chłopców i dziewczęta z brygady szturmowej Nowakowskiego O szybkości tokarek, o sprawności ludzi wprawiających je w ruch świadczą liczby mówiące o przekroczeniu norm które brygadziści Nowakowski wpisuje na tablicy, wiszącej przy pierwszym stanowisku zespołu. Poczynając od nazwiska Tatki, Parandowskiego, a kończąc na dziewczętach Lazarstkiej i Kusińskiej, wśród 10 członków brygady nie ma mniejszego wyniku, jak 200, 300 procent normy.

Dzięki czemu młodzież z mechanicznego osiąga takie wyniki? Stale usprawnia organizację pracy, stara się skrócić czas potrzebny na poszczególne operacje, dokonuje drobnych, ale w sumie dających znaczne rezultaty, usprawnień.

I dlatego też młodzież z oddziału mechanicznego I wita nowy rok projektem zorganizowania brygady racjonalizatorskiej, projektem, który zamieniony w czyn pozwoli jej zesz-

cze szybciej zrywać kartki z kalendarza 1953 roku.

(T. S.)

### Wykonali plany roczne

Centralny Zarząd Przemysłu Barwników i Półproduktów zameldował w dniu 29 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji.

W biegu roku zakłady tego przemysłu dostarczyły dla różnych gałęzi gospodarki wiele półproduktów i gotowych artykułów, zwiększając m. in. swój wkład w planowe zaopatrzenie w barwniki i eliminując w poważnym stopniu import.

Wiele zakładów przemysłu barwników i półproduktów przełamało trudności wykonując roczne plany przed termi-

nem, jak np. jeden z czołowych zakładów tego przemysłu „Boruta” w Zgierzu, którego załoga wykonała plan roczny już 16 grudnia.

★

O przedterminowej realizacji rocznego planu w dniu 29 bm. melduje załoga jednych z największych w kraju zakładów włókienniczych — ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi.

### Rębacz Franciszek Korbel zameldował o wykonaniu 6 norm rocznych

Z miesiąca na miesiąc zwiększają się w woj. krakowskim szeregi czołowych przodowników pracy, którzy zrealizowali już przypadające na nich wg obowiązujących norm zadania

6 lat. Do kadry najlepszych spośród załóg dołączają się wciąż nowi robotnicy.

Wśród górników krakowskiego zagłębia węglowego przoduje rębacznik chodnikowy Franciszek Korbel, który zameldował już o wykonaniu 6 norm rocznych. Ten doświadczony rębacznik od kilkunastu lat pracuje w górnictwie a sukces swój zawdzięcza m. in. pełnemu wykozystaniu urządzeń mechanicznych. Korbel wykonuje obecnie ponad 200 proc. normy.

★

W Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury Im. Szadkowskiego, 6-letnie zadania zrealizowało już 11 robotników. Należy do nich heblarz Zygmunt Lewiński, wykonujący obecnie około 240 proc. normy. Lewiński to znany racjonalizator w Zakładach. Opracował on już 6 wniosków nowatorskich.

## Drugi rok wspólnego gospodarowania przyniósł spółdzielcom z Lubrzy o 67 proc. większe dochody

Uroczyście świętują dzień podziału dochodu osiągniętego w ciągu br. członkowie spółdzielni produkcyjnej „Świt” w gromadzie Lubrzy w powiecie Prudnickim na Opolszczyźnie. Spółdzielnia w Lubrzy, która rozpoczęła pracę w jesieni 1950 roku i skupia dziś 78 członków gospodarujących na 353 ha ziemi, już po dwu latach stała się wzorowym gospodarstwem, gwarantującym duże dochody jej członkom.

Dokonując oceny całorocznej pracy spółdzielcy z dumą stwierdzili, iż drugi rok zespolowego gospodarowania przyniósł poważne sukcesy i o 67 proc. większe dochody od uzyskanych w pierwszym roku.

Osiągnięcia te najlepiej ilustruje fakt, że o ile w roku 1951 zbiory pszenicy z ha wynosiły przeciętnie 22 q, to w roku bież. wzrosły do 29 q z ha. Jęczmień browarnego zebrano w ub. roku 16,3 q z ha, zaś w roku bież. 37 q z ha. Wysokie wyniki osiągnęli spółdzielcy w uprawie owsa, zbierając przeciętnie z ha 40 q, podczas gdy w roku ub. zbiory owsa wynosiły 18,2 q z ha.

Poważny sukces odnieśli spółdzielcy w uprawie buraka cukrowego, którego zebrano przeciętnie z ha 322 q, toteż 14-hektarowa plantacja buraka cu-

chody, które pozwolą im żyć jeszcze zamożniej niż dotąd. Tak np. chłewmistrz Franciszek Gierat, który wypracował 632 dniówki, zarobił w tym roku 51 q zboża, ponad 70 q ziemniaków, blisko 400 kg cukru oraz w gotówce 6.238 zł.

Prawie taki sam dochód uzyskało w tym roku wiele rodzin spółdzielców, m. in. rodzina Jana Karczmarzyka, Wawrzyna Ostrowskiego, Stanisława Jakubka, Franciszka Jamrozika, Czesława Maciaszka i wiele innych.

Dzielać plony całorocznej pracy spółdzielcy z Lubrzy z radością i dumą stwierdzili, że drugi rok wspólnego gospodarowania przyniósł im duże do-

## Artykuł Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej A. Zawadzkiego w „Prawdzie”

W „Prawdzie” z dn. 30 grudnia br. ukazał się artykuł Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Aleksandra Zawadzkiego pt. „Pochodnia wolności,

pokój i postępy”. Artykuł napisany został z okazji 30 rocznicy utworzenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

## Dzieci i młodzież radośnie witają Nowy Rok

Dzieci i młodzież radośnie witają Nowy Rok na obchodach tradycyjnych choinek.

Około 2 tysięcy wyróżniających się w nauce dzieci ze szkół warszawskich i podwarszawskich, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i wsi przybywa co dzień na zabawy noworocz-

ne organizowane w nowym gmachu szkoły TPD na Muranowie. Do dnia 6 stycznia 1953 r. w zabawach choinkowych organizowanych tu weźmie udział ok. 20 tys. dzieci. Pięknie udekorowane sale szkoły rozbrzmiewają gwarem i śpiewem radośnie i beztrudnie bawiących się. Uczestnicy zabaw podziwiają występy reprezentacyjnego zespo-

łu Wojska Polskiego i biorą żywy udział w atrakcyjnych grach.

Wesoło bawiący się uczniowie szkół warszawskich zgotowali serdeczne przyjęcie przybyłej na zabawę grupie dzieci koreańskich, witając ją gorącą manifestacją na cześć wodza narodu koreańskiego Kim-Ir-Sena.



Spółdzielnia produkcyjna kończą rok obrachunkowy. Produkcja spółdzielni w Wionczeminie, w pow. Gostynin, przystąpiła pierwsza w powiecie warszawskim do podziału dochodów. Józef Witkowski z rodziną wita Nowy Rok zadowolony.



W górach sezon narciarski w pełni. Jakże przyjemnie spędzi się dzieci noworoczny na nartach

Dla jasnej, dobrej przyszłości rośnie kombinat Nowej Huty, wielkiej budowli Sześciolatki. Nowy rok przyniesie nowe osiągnięcia w walce o plan.

# WYMIELKI ROK

Już poza nami rok 1952 — rok Konstytucji, rok Złotych Młodych Przdowników, rok wspaniałego zwycięstwa Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu.

Rok 1952 był wielką zwycięską wiosną jedności narodowej. W tym roku jedność narodu, rosnąca i pogłębiająca się od dni walki z hitlerowskim okupantem, w pracy nad odbudową ruin, nad zbudowaniem nowego ustroju, w walce z wrogami w kraju — ujawniła się tak silnie, jak nigdy w historii.

Z radością z jaką wita się wieche nad sklepieniem nowego domu, powitał naród zapisanie swoich osiągnięć, praw i obowiązków w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Setki tysięcy Polaków brały udział w dyskusji nad projektem Konstytucji — setki tysięcy robotników, chłopów i inteligentów wyrażały swe gorące poparcie dla Konstytucji nie tylko słowami, ale także wzmożoną pracą w przemyśle, na wsi, w szkołach. Razem z robotnikami podejmowały zobowiązania szerokie warstwy inteligencji twórczej — inżynierów, naukowców, działaczy kultury i sztuki.

narodowego ruchu robotniczego Józefa Stalina, niezłomnego ośrodka prawdziwej niepodległości Polski i całości naszych narodowych granic, chociaż go pokoju na świecie.

Dyskusja nad projektem Konstytucji była dowodem, że naród polski — pod kierownictwem klasy robotniczej staje się coraz bardziej świadomy politycznie, zgodny całkowicie we wspólnych dążeniach do zabezpieczenia niepodległości i pokoju, że jest zjednoczony w walce o wykonanie Planu 6-letniego, który jest walką o nieznaną w dziejach rozkwit Ojczyzny — o wzmocnienie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako jednej z bratniej szturmuje niepodległość i pokój, demokracji i socjalizmu.

Piękną manifestacją entuzjazmu i zapału rozpalonego w masach młodzieży wielkimi osignięciami narodu, był Złoty Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, na który zjechało do Warszawy 250 tysięcy najlepszych młodych patriotów chłopów i dziewcząt z miast i wsi całej Polski. Nie było miejsca na ziemi polskiej gdzie nie podjęłyby czynu Złotego młodzieży. Współzawodnictwo młodzieży w zakładach

pracy objęło blisko 600.000 młodych robotników i robotnic i dało ponadplanową produkcję wartości blisko 350 milionów zł. Podwoiła się niemal liczba młodzieżowych бригад produkcyjnych, z których 1200 powstało na wsi. O ponad 2.200 zwiększyła się liczba zespołów artystycznych „Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę — ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności” — to hasło dotarło do młodzieży w najodleglejszych zakątkach kraju i trafiło do patriotycznych uczuć nawet tej części młodzieży, którą wrogowie usiłovali trzymać z dala od politycznego życia narodu.

Sromotnie musiał się zawieść w swych rachubach wróg, który dążył do rozbielenia młodzieży i odciągania jej od ofiarnej pracy dla Ojczyzny. Złoty dowiódł, że patriotyzm młodzieży wyzwała w niej niepożyta energia i gotowość do całkowitego poświęcenia się w walce o pokój i zbudowanie lepszej przyszłości kraju, że młodzież stanowi olbrzymią siłę we Froncie Narodowym która coraz lepiej łamie wszelkie trudności i przeszkody, która bezlitośnie mierzy we wroga, że młodzież pod prze-

wodem ZMP jest pierwszym pomocnikiem i rezerwą Partii. Wzmocniony i wzbożony o nowe dowidzenia wyszedł ze Złotego Związku Młodzieży Polskiej, który od tam nie ustaje w pracy nad skierowaniem całego patriotycznego zapału młodzieży do pracy na najtrudniejszych posterunkach budowy socjalizmu, nadal wzmocniła i pogłębiła jedność młodzieży i wychowuje ją w duchu przodowania w pracy dla Ojczyzny, w duchu pionierstwa — czynnej, świadomej i śmiałej postawy wobec życia. Wypełniając z honorem słowa Słubowania Złotowego, złożonego Ojczyźnie na ręce towarzysza Bieruta, tysiące chłopów i dziewcząt stały do pracy tam gdzie najtrudniej hartują swoją świadomość wolę i odwagę, stając się pionierami nowego życia narodu.

Wszystkie warstwy ludności pracującej wzięły w wyborach udział w walce o realizację Programu Frontu Narodowego, który nie dawał żadnych tanich obietnic, lecz otwarcie mówił o trudnościach, bólach i brakach. Program ten wskazywał, że jedynie służba, chociaż trudną drogą do lepszego życia jest uporczywe wykonywanie planów gospodarczych, umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, bezlitośna walka z wrogiem i podnoszenie siły Polski w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji i pokoju.

Zwycięstwo Frontu Narodowego, za którym padło w wyborach do Sejmu 99,8 procent głosów, było drugocowym ciosem we wróg Polski Ludowej, którzy okazali się bezsilni wobec rosnącej jedności narodu, skupionej ciasno wokół klasy robotniczej i towarzysza Bieruta. Wróg doznał cięgi nie tylko nad urną wyborczą, ale zebrał je od setek tysięcy robotników, którzy dodatkowym wysiłkiem potężnie pchnęli naprzód wykonanie planów produkcyjnych, często bardzo napływających i trudnych — zebrał je od chłopów, którzy znacznie

sprawdnie niż w latach ubiegłych wykonał obowiązki wobec państwa oraz dokonał dalszego postępu w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

W ogólnym wyniku zobowiązań górnictwo węglowe np. wydobycie we wrześniu o 358 tys. ton węgla więcej niż w sierpniu. Energetyka wyprodukowała ponad plan 9 milionów kWh. Przemysł odcieżowy zaozczędził 9.773 m. tkanin bawełnianych i artykułów technicznych na sumę 91.575 złotych. W samym tylko październiku powstało 226 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Rok 1952 dokonał wielkiego pogłębienia jedności narodu, która jest niezwykłą siłą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Chwała bohaterstwu Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczący i organizatorze jedności narodu! Chwała jej Wodzowi — towarzyszowi Bierutowi — ukończonemu nauczycielowi i przywódcy narodu polskiego! Pod przewodnictwem Partii i towarzysza Bieruta, pod sztandarem Programu Frontu Narodowego idziemy śmiało w rok 1953, po nowe zwycięstwa w budownictwie socjalizmu.

ARTUR MIEDZYRZECKI  
**Głos NA POLSKĘ**  
Cł, co poległ w szturmach krwawych,  
Cł, którego szły powrót ścisnął  
W okupacyjną noc Warszawy,  
W noc nad ojczyzną, noc nad Włoką,  
Cł, co padł patząc w ciemność,  
W której dwanaście lat rozbił —  
Są razem z nami, z tobą, z mną,  
Gdy wyheramy naszą przyszłość.  
  
Ten sam jest wróg, co braci szabił,  
Pożogę niel i skrzyp szubienic,  
I snowa broń zbrodnięca nablił,  
I znów chce iść ku naszej ziemi;  
Ten sam jest wróg i przeciw niemu,  
Przeciw knującemu po kryjomu —  
Jak celna seria cekaemu  
Bije nasz głos z każdego domu.  
  
Przyjań, co wolność nam wracała  
I miosa blask wsiłanej wrodzić,  
To siła nasza ogniotrwała,  
Duma dni naszych, pieśń na co dzień;  
Bo kto buduje ziemię piękną  
Kto ma jej obraz pod powieką  
Ten wybrał jedność nie bezbronną  
I wspólną drogę nieulekłą.  
  
Na Nową Hutę, na Jaworzno,  
Na lampy lśniące w moim mleście,  
Na wiec spokojną i samożną,  
Na prostą radość, proste szczęście,  
Na wszystko, o czym marzył niedyś;  
Lud, odgarniając z czoła troskę —  
Taki jest wybrój niepodległy.  
Głos na socjalizm. Głos na Polskę.  
25 października 1952 r.

**Jesteśmy przeciw...**  
...amerykańskiej „cywilizacji”  
...rdzajcom...  
...bumelantom...  
...chuliganom...  
...biurokratom...  
...kulkom...  
...dywersantom i szpiegom...  
Pochód „cywilizacji” amerykańskiej  
— Tak huczyli tymi motorami, że porozmawiać nie można.  
— Niedługo was zupełnie zaguzujemy.

W rozmów przedstawicieli reakcyjnej emigracji z niemieckimi rewizjonistami o polskim morzu: — Nam wystarczy Jurata i korytarz do kasyna w Sopocie.

Patrz jak oni nas malują! (Karykatury reprodukowane ze „Szpiek”)

JAN BESTER  
**Chwałę radosne prawo**  
Ciebie ukochał człowiek, co oral i zastawał,  
dzwiał kominy fabryk, kopał węgiel i rudy.  
Ciebie troską otoczył, ciebie w pieśniach wyspiewał,  
ziemię moją, ogromne gospodarstwo ludu.  
Wiek przewalał się falą jesieni i wiosen.  
Obce prawa cłazyły piecom robotnika.  
Kowal odkładał miotek. Tkacz wstawał od krosien.  
Był czas czerwonych pieśni, strażków i barykad.  
Padał, kto wybrał wolność — stu straż szacowało.  
Mamiono ich blaskami, kłamstwem chcieli zdobyć,  
sz lud przelamał przemoc i ziemię, powstała  
w nieustającej wolności dni Październikowych.  
Lud swą władzę sprawował ery podpalał.  
Nad ziemią rozpościerał flagę sprawiedliwą  
i ustanawia prawa pokoju i pracy.  
Kto sje — plony zbiera. I jego jest żniwo.  
  
Chwałę ręce murarza. Chwałę myśli inżyniera  
wcielającą się w domów stalowe konstrukcje.  
Chwałę dzieł pracowni rolnika i montersa  
i malej uczennicy. Chwałę Konstytucję.  
W niej przeszłość i współczesność w jedno się zestrzała.  
Trud minionych pokoleń i nasz czas uparty.  
Słowo i wola wszystkich: i moja, i twoja  
połączone w ogromnym doświadczeniu Partii.  
Ona jest dumą naszą. Ona trud podnosi  
montujących dzielne wózki i wagony.  
W niej zrównane dajarek i uczonych głosy.  
W niej jest jutro bezpieczne młodych narzeczonych.  
Chwałę radosne prawo. Młodość naszą i słońce.  
Dzień, co w zorzy odpływa i ten, co się budzi.  
Raduj się, ziemię moją — wiosenna i kwitnąca,  
robocza republika, ojczyzna wolnych ludzi.

Andrzej Braun  
Dni nadchodzą mroźne, ostre, jak krawędzie szkła wyszczerbionego na szczycie muru, opasującego stocznice od południowej strony, za drugą bramą. Zima chwyciła późno, lecz krzepko, i trzymała kanaty skute lodem, skostniała ziemię i kryształowe powietrze z taką zawziętością, jakby już przez długie miesiące puszczać nie miała. Dzień wykrył się na kształt polerowanej stali, trzeba było oczy przyćmiac wychodząc na dwór. A jeszcze jak załóż późnocy wiatr, niosąc opłoki śniegu, tnąc ostrym sierpem policzki, rozwijając i wysuszając na mrozie nosy, tak że zęby zaczynały boleć, a oddech świadrować, wtedy zdawało się, że nie podobna wytrzymać dłużej na placu jak pół godziny i to grzejąc się co chwila przy żelaznych koszach z płąkami koksom. A jednak pracowano pełne osiem godzin i sporo po godzinach dopóki ciemna noc nie zabierała roboty sprzed oczu. Niebo było raczej pogodne, blade, wymarzone, jak to zwykle przy tegim mrozie, zdawało się, że cała biel śniegu odbija się w jego błękitnym blasku. Po południu zbierały się niskie chmury, zapowiadające ocieplenie i śnieg, ale dzień był krótki, chmury zakrywały mrok i niewiadomo, co się tam z nimi działo, dość, że wkrótce ku rozczarowaniu ludzi gwiazdy bużowały na czarnym niebie jak odpolerowane smerglem i mroz chwytał na nowo.  
Gdyby ktoś szukał fantastycznych widoków i scenarii, mógłby chodzić po stoczni do upadłego, napotykał raz po raz cuda, które tylko przypadkowe połączenie skrajnych wysiłków ludzkich i karny, mogącej bogatej natury tłumaczył się. Ściany wysokich hal jak skały pod śniegiem piętrzyły się czarnymi łatami okien. Mury porośły słowem mchem zimna, szklane dachy kwatowały srebrzystymi kwiatami o-

był wolny. Toteż nie zwalniając tempa montażu nowych dzwignów postanowiono przystąpić do nitowania dna trzeciego Lewanta, posługując się na razie przy transporcie blachy tym jednym dźwigiem z szóstej pochylni. Wszystkie pięć brigad niterskich z obu pierwszych stątków: Markowskiego, Ornocha, Paliwody, Kryma i Warkusza — posłano na szóstkę. Nareszcie nadzed moment stworzenia dyskutowanej już przez wszystkich wspólnej brigady potokowej, brigady „Wicher”. Tej brigady, która rozpoczynała się w biurze konstruktorów i kalkulacji, przy rajbretach i wyświetlarkach, a biegła poprzez trasę, kuźnię, kregownię, spalnię i kadłubownię, aż wprost na mroźny, zasnieżony pot pochylini. Jedną wielką taśmą ludzka popłynęła jak strumień, jak prawdziwy potok przez cały teren stoczni. Przepływała przez wszystkie hale i stanowiska, niosła jak wzburchony nurt wiosenny kreb blach, płyt i preform, gięła je, kształtowała, podzucala od maszyny do maszyny, od rąk do rąk, od oczu do oczu. Porwała za sobą i wzięła wszystkich ludzi, inżynierów i metalowców, traserów i spawaczy, uczonych specjalistów i prostych praktykantów, starych rutyniarzy i młodych zapaleńców, kwasnych, wyrachowanych egoistów i bohaterów współzawodnictwa, szczęśliwych i świadomych, nieszczęśliwych i ślepych. Wiązała razem ich wysiłki i entuzjazm, ich wiedzę i doświadczenie z ich pracowitością i kalkulacją. Wiązała ich wspólny los, ich wspólną postawę z rosnącym kolesem produkcji, stawała się jasnym, bezpośrednim wykładnikiem ekonomii, polityki, historii.  
Brązowa płyta dna przybieżka kolory jesiennych liści, czerwienieła się od minil, czerniała od wody, błękitniała szafirowo podgrzewana palnika-

Wyrośnięci już ogoczałi: Karpiak, Krupowicz — wszyscy posuwali się gęśno metr po metr, od otworu do otworu a kiedy zamierali przy młotach, wyglądał jak brązowe posąg, dźwigające na swych barach statek. Jagzot uderzeń był oguszający, po nogach przechodziły mrowki od znieczulonych stóp do kolan, coraz wyżej. Zimny wiatr lizał nogawki, tyki wydawały się nagie. Czuleś co chwila jakby uderzenia mokrą szmatą. Ale większość myślała to samo co Klamrau: „Tak my nie robili jeszcze!”  
Michał był dumny, ze swoich ludzi. Dumny z wychowanek, którzy już przesiąkali nauczyciela, dumny z przyjaciół, którzy mu pierwszy podali rękę i pozostali już na zawsze razem. Zaden nie sarkat i zaden nie krzywił się, każde ogarniał ten sam ogień, cóż z tego, że chwilowy, że jeszcze będą wątpliwi i upadać na duchu. Raz zobaczył to światło w oczach ludzkich, to zrozumienie, ten entuzjazm, że wspólnie! Od tego dzień staje się jaśniejszy, lód ciepły, żelazo miękkie, łyżki słodkie. Ale cena, cena tego wszystkiego!  
— No, chłopcy, tu! Ale mi się zgraża! Jak piekarz! — wołał Słiwka ocierając kapki z nosa i porównując tempo Klamraua.  
— Jo — mrucała gdańszczanin. — Tak my nie robili jeszcze!  
Pod spodem, wśród gestych stąpli, rozkręceni nitery, wryzali się młotami w żelazny bruch stateku. Stał parzyła mrozem, przylepiła się do ścian palców, jeśli przyszło zrzucić na chwilę szmaciane rekawki. Wszyscy używali podpórek do młotów, a mimo to tępy bóg ogarniał ramiona. Mroz zdawał się przenikać do kości, krzepszł szpik, chrupał w lokciach. Markowski, dalej zarbiony Leon, łyś Ornoch, wasyt Paliwoda, wyszany Krym, Cichowias, grubo Ceynowa i ci najmłodszy, a

# LEWA



Wspólnie z milionami robotników i chłopów pracujących, w oparciu o rosnącą aktywność tych mas, o współudział w życiu naszego Państwa milionów mężczyzn i kobiet, w oparciu o wspaniały entuzjazm twórczy milionów młodych budowniczych Polski Ludowej, w oparciu o pogłębiającą się wciąż jedność moralno - polityczną naszego narodu — czynić będziemy wszystko, aby wytrwała, ofiarną pracą dla Ojczyzny umocnić wciąż jej siły, budować wspólnym porękawem naszych gorących dla niej uczuć i codziennego dla niej wysiłku, szczególnie i wielkością Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Bolesław Bierut. Przemówienie na I Sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

# U progu Nowego Roku

## Chcę być inżynierem w kopalni przyszłości

Rok 1952 postawił przede mną trudne i odpowiedzialne zadania, o których wykonanie walczyłem, jak o sprawę honoru i dumy. Przeciłem się święty obowiązek wobec mojej Ojczyzny!

Już w pierwszym kwartale postanowiłem sobie podnieść kwalifikacje zawodowe. Z początku, mieszkając jeszcze w internacie SPP, starałem się to uczynić przy pomocy podrepektów górniczych. Ale uczenie się w ten sposób było zbyt trudne a jednocześnie dawało małe wyniki. Poszedłem więc na kurs młodszych reżycerów — no i z tym tytułem wróciłem do kopalni.

Tu utworzyłem brygadę młodzieżową. W okresie przedwborzym osiągnąłem już 120 proc. normy. Uważaliśmy, że to za mało — no a więcej ani rusz, bo mieliśmy być zorganizowany transport, brakło nam materiałów, a co najważniejsze — niektórzy górnicy nie rozumeli swoich zadań. A jak człowiek nie rozumie swego zadania, to trudno z nim pracować. Trzeba było ludzi przekonać, dać im przykład własną pracą — i tak doszliśmy do 140 proc. normy.

Taki był mój rok 1952.

Teraz stojmy na prolewie dwóch lat. Za nami rok trud-

ny, ale zwycięski, z czego jesteśmy dumni — przed nami też trudna droga, ale prowadząca do pięknej przyszłości.

Dziś ja — chłopski syn, górnik z odznaka przewodnika na piersi — śmiało patrzę w przyszłość. Czasami tak sobie marzę, że w naszej kopalni będą pracować kombajny, a ja będę kombajnista. A może — strzałowym albo reżycerem? Wolno mi tak myśleć. No, bo czy kiedyś przyszłoby mi do głowy, że będę reżycerem i brygadziwą? A dziś to już jest rzeczywistość.

Takie marzenia dodają siły w walce.

Słyszałem, że w przyszłości będą kopalnie bez ludzi. Tam nie będzie ani reżycerów, ani strzałowców, ani brygadziwów, tylko uczeni, inżynierowie. I to jest właśnie moje dalekie marzenie: gdzieś pod koniec pięćdziesiątki zostać inżynierem. Przeciłem w mojej Ojczyźnie każdy może się uczyć — o tym mówi Program Frontu Narodowego, za którym głosowałem, i który realizuję.

W czwartym roku Szkoła Górnicza będzie jeszcze lepiej walczyć — o każdą łopate węgla!

**KAZ. MAZURKIEWICZ**  
młodszy reżycer kopalni im. Stalina w Sosnowcu

## Praca nasza zmierza do podniesienia planów, do ułatwienia wykonywania planów przez rolnictwo i leśnictwo

Prace naukowe prowadzone przez mnie i moich współpracowników, podobnie zresztą jak prace osmiu innych Zakładów Gleboznawstwa w Polsce, mają w pierwszym rzędzie na celu scharakteryzowanie właściwości gleby woj. warszawskiego i zapoznanie się z procesami, które mogą zdecydować o wzroście zyskowności użytkownika z nich coraz to większych planów rolnictwa i leśnictwa. Dalej zmierzamy

do wykonania map glebowych oraz map klas użytkowych gruntów. Mapy te są niezbędne dla celów planowania gospodarczego.

Zakłady Gleboznawstwa w Warszawie badają przede wszystkim gleby woj. warszawskiego i łódzkiego. Prace nasze mają między innymi na celu ułatwienie rolnictwu i leśnictwu wykonywanie planów — Szkoła Górnicza, a następnie pięcioletniego, zmierzających do podniesienia uzyskiwanych

w Polsce planów rolnictwa i leśnictwa, w oparciu o podniesienie zdolności produkcyjnej naszych lasów.

W roku 1952 w Zakładach Gleboznawstwa w Warszawie opracowywano następujące zadania:

- 1) zajmowano się oznaczaniem w glebach zawartości niektórych mikroelementów, a więc takich składników odżywczych, których rośliny potrzebują wprawdzie bardzo mało, ale które są niezbędne dla ich prawidłowego rozwoju;
- 2) przeprowadzono szczegółowe badania gleb woj. warszawskiego i części gleb woj. łódzkiego celem opracowania w niedalekiej przyszłości szczegółowego naukowego i praktycznego opisu gleb wzmiankowanych województw.
- 3) Scharakteryzowano właściwości fizyczne gleb woj. warszawskiego do pochłaniania (zatrzymywania) szeregu składników pokarmowych roślin i określić wytyczne pozwalające winoskować, które z tych gleb wymagają stosowania nawozów wapniowych.
- 4) Przeprowadzono prace terenowe, gleboznawczo-kartograficzne w woj. łódzkim na obszarze 360000 ha. Prace te mają na celu zebranie materiału, na podstawie którego zostanie w przyszłości opracowana mapa gleb oraz mapa klas użytkowych gruntów woj. łódzkiego w skali 1:300000.
- 5) Przygotowałem do druku „Gleboznawstwo szczegółowe”.

co ułatwi rolnikom wyciąganie i osiągnięcie naszej spóldzielnicy — hodowlą trzody chlewnej.

Jeszcze w początkach roku 1952 moich „wychowanków” było niecałe 50 sztuk, a obecnie dochowałem się już pełnej setki pięknych tuczniaków, macior i prosiąt.

Pracowałem przez cały rok solidnie, toteż dzisiaj mogę z radością podsumować największe osiągnięcie ubiegłego roku — wypracowałem największą dźwignię obrachunkową, bo przeszło 300. Jestem już stary, skończyłem 65 lat, ale gdy patrzę, jak szybko rośnie i rozwija się moje stadko, jakie wyniki przynosi moja praca, czuję się młody i rześki. Żyję nowym życiem, na które musiałem czekać tyle lat.

Nie zapominałem także o tym, że aby coraz lepiej prowadzić hodowlę, trzeba się uczyć. Znam język rosyjski, przeczytałem więc książkę uczonego radzieckiego, zoologa Nowikowa, pt. „Zootechnika”. W swojej

pracy naukowej gleboznawców, tak jak zresztą każda praca twórcza w naszym państwie, jest ceniona, dowodem czego może służyć i to, że szeregi gleboznawców uzyskało nagrody państwowe. Co się tyczy mojej osoby to pierwszą Nagrodę Państwową zespołową III stopnia otrzymałem w 1950 roku za mapę gleb Polski w skali 1:1000000, a drugą indywidualną Nagrodę Państwową III stopnia dostałem w 1952 roku za badania nad rozmięszaniem mikroelementów w glebach oraz nad dynamiką (zmiennością właściwości) gleb.

Wśród książek nagrodzonych w 1952 roku nagrodą państwową znalazła się też i moja książka „Bieg do Fragała”, w której chciałem przedstawić walkę narodu włoskiego o pokój i postęp. To wyróżnienie było dla mnie wielkim zaszczytem. Tym większym, że był to właściwie mój debiut, że była to moja pierwsza książka drukowana.

Radość z odniesionego sukcesu przyjemnie wspomnienia z młodych lat, przeznaczonych niejako z natury do debiutu. Ale wówczas było to bardzo trudne dla mnie. Tylko niezlicznym udało się trudności te zwałczyć. Radość z odniesionego sukcesu przyjemnie wspomnienia kart, postaci, wątków, domagających się ożywienia, ale skazanych na niebyt, gdyż nigdy nie mogły przemówić do czytelnika z czarowaniem, nieziszczalnym dla mnie wówczas kształtem ciekawych drukarskich.

A przecież wiedziałem, że i dla nich przyjdzie wyzwole-

**prof. dr A. MUSIEROWICZ**  
kierownik Działu Gleboznawstwa IUNG-u i Zakładu Gleboznawstwa SGGW w Warszawie  
Laureat Nagrody Państwowej

## Życzę wszystkim chłopom mojego życia

1952 nasza spóldzielnia jeszcze bardziej wzmocniła się gośpodarczo i organizacyjnie. Jest to także i moja zasługa, dlatego, że w spóldzielnicy zaj-

## Tematem mojej pracy literackiej będzie walka narodu polskiego budującego nowe życie

Wśród książek nagrodzonych w 1952 roku nagrodą państwową znalazła się też i moja książka „Bieg do Fragała”, w której chciałem przedstawić walkę narodu włoskiego o pokój i postęp. To wyróżnienie było dla mnie wielkim zaszczytem. Tym większym, że był to właściwie mój debiut, że była to moja pierwsza książka drukowana.

Radość z odniesionego sukcesu przyjemnie wspomnienia z młodych lat, przeznaczonych niejako z natury do debiutu. Ale wówczas było to bardzo trudne dla mnie. Tylko niezlicznym udało się trudności te zwałczyć. Radość z odniesionego sukcesu przyjemnie wspomnienia kart, postaci, wątków, domagających się ożywienia, ale skazanych na niebyt, gdyż nigdy nie mogły przemówić do czytelnika z czarowaniem, nieziszczalnym dla mnie wówczas kształtem ciekawych drukarskich.

A przecież wiedziałem, że i dla nich przyjdzie wyzwole-

nie; przecież i o to walczyliśmy. I dlatego, gdy od czasu do czasu ujawnia się niemłody już debiutant, należy pamiętać, że ginęli z głodu i przemocy ludzie, co odeszli jak niemi, młodo, że obdarzeni byli siłą najsłabszą; talentem. Odeszli jak niemi, gdyż nie dano im talentowi przemówić.

Daleko są te lata i nigdy już nie powrócą.

Dziś możliwości dla tych, co mają coś do powiedzenia, są nieograniczone. Toteż rosną i rozwijają się młodzi poeci, pisarze. Nastąpił bujny czas młodości pióra. Czas tej pogody sprzyja też i takim, jak ja, którzy młodość upłynęła w czasach niewoli rewolucyjnego słowa.

Po powrocie do kraju wszystkie swe siły poświęcam pracy literackiej, której tematem ma być współczesna walka narodu polskiego budującego nowe życie.

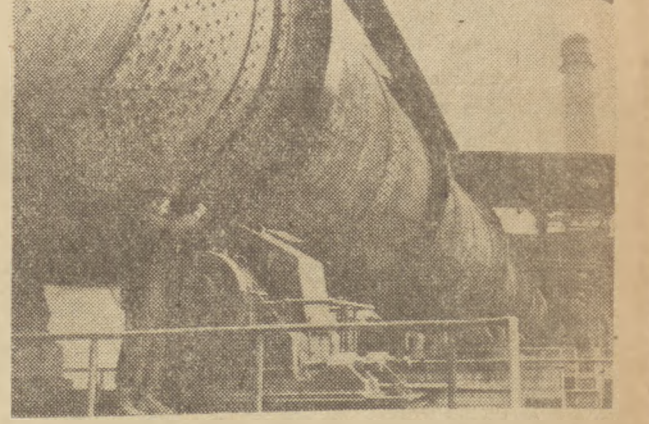
**JULIAN STRYKOWSKI**  
Laureat Nagrody Państwowej

## ZBUDOWALIŚMY

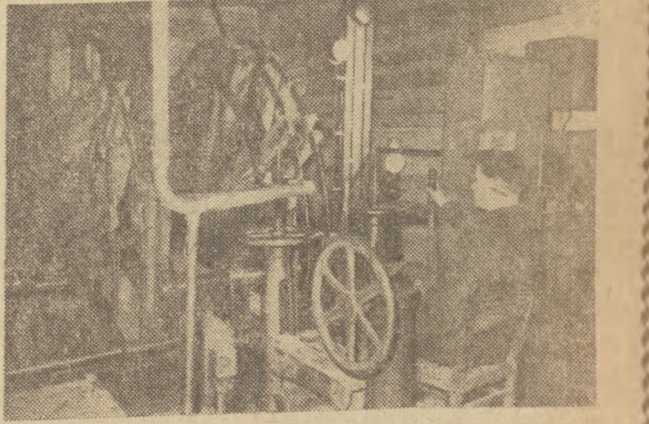
Zerwaliśmy ostatnią kartkę z kalendarza. Zakoczyliśmy rok 1952 — rok wyjątkowy, trudny w walce o realizację trzeciego roku Sześciolatki. W okresie minionych 12 miesięcy wystrzeliły w niebo kominy nowych fabryk, rusztowania sztywne wyciąganych nowych kopalni... Zegnany rok 1952 bogatsi, silniejsi, zamożniejsi. Spójrzmy:



4 września ruszyła pełną parą elektrownia wodna im. Ludwika Waryńskiego w Dychowie na Ziemiach Odzyskanych. Elektrownia ta dzięki urządzeniom hydroenergetycznym, dostarczoną nam przez Związek Radziecki jest największą, najbardziej nowoczesną siłownią wodną w Polsce. Wytworzą ona będzie tyle energii, ile produkuje 20 mniejszych elektrowni w rejonie Jeleniej Góry.



22 września uruchomiona została jedna z największych i najnowocześniejszych cementowni w Europie, wspaniała budowla Planu 6-letniego — cementownia w Wierzbicy. Niezrodzajny wapienie i glina kieleckiej wioski stały się cennym surowcem dla potężnych pieców obrotowych, produkujących cement dla Polski wielkich budów. Fabryka cementu w Wierzbicy dając setkom podradomskich chłopów pracę, raz na zawsze odpędziła od nich widmo głodu.



3 grudnia, w dniu uroczystego święta Młodego Górnik, rozpoczęła pracę kopalnia węgla kamiennego „Ziemowit”. Jest to druga po „Wesłej II” kopalnia oddana do ruchu w 1952 r. Calkowicie zmechanizowana kopalnia, która dzięki zobowiązaniom załóg budowlanych ruszyła 27 dni przed terminem, dać będzie krajowi wiele tysięcy ton węgla kamiennego.



13 grudnia ruszyła potężna walcownia-zgniatacz w hucie „Bobrek”. Agregat taki zamówiliśmy początkowo w Stanach Zjednoczonych, ale rząd USA nie zezwolił na wywieżenie go do Polski. Na naszą prośbę Związek Radziecki dostarczył nam w niezwykle krótkim czasie bluming, a specjaliści radzieccy pomogli przy montażu. Zgniatacz huty „Bobrek” będzie mógł przewalcować około 1 miliona ton stali rocznie, czyli dwa i pół raza więcej aniżeli największa dotychczas walcownia w kraju.

## NTY

będzie się inne przesuwac odpowiedzialno na gorące odcinki pracy. A tu przeszukdy spytaly sie jak z rekawa. Ludzie przychodzili, alarmowali, wpa dali w panike, denerwowali sie i wsciekali, widac bylo, jak im uderzylo do glow, jak ich ogarnelo wzpatrowodnictwo. To bylo dobre. Mokry pozwilal sobie wymyslac, dawal wykrzyczac sie kazdemu, jezeli tylko wiedzial, ze halas plynie z troski o robotę. Plywal jak mors twardy, gruboskory i wytrzymaly w tym morzu ludzkiego wrzasku. Pracowano juz teraz na dwie zmiany i o ósmej jeszcze stoczni jarzyła sie swiatlam, hu czala terkotem mlotow, migotala koskami plonajacego koksu jak wielki biwak frontowy. Tym bardziej w Komitecie zaratary sie granice dnia i nocy.

Najwazniejsza byla bitwa o dzwigi. Rozpoczeli budowe trze ciego Lewanta, nie ogladajac sie na ukonczenie dzwiguw, ale nie opuszczala ich na chwile le swiadomosci, ze jesli „Mostostal” w wysciugu nie nadazy, albo, co gorsza, zahamuja jego prace przeszkodzy z zewnatrz, caly wysilek pojdzie na darmo, nitowanie statku trzeba bedzie przerwac, nie majac pomocy dzwigu. Bez dzwigu nie ustawią grodzi. Totez dzien dziesniejszy, kiedy na golej estakadzie pojawil sie stalowy zuraw, byl poczatkim zwyciestwa. Ale poczatkim tylko. Co do tego nie ludzi sie Mokry. Wielkosc osiagnieciem byla mobilizacja zalozgit to bylo pewne, bowiem lezy w naturze ludzkiej, ze im blizej ukonczenia budowy, tym wiecziej zajmuje ona miejsca w myslach i wyobrazeni.

— Ale tez tym bardziej mobilizuje wzrogom! — zdruzcl mu Gloger patrzac na odokularow, kiedy sekretarz dzielil sie z nim swymi psychologicznymi spostrzezeniami.

W poludnie skonczono nitow-

wanie pasow dennych trzeciogolego. No i co, Sliwka? — spytal Michal zdejmujac rekawice i trac skostniale, sciagniete z zimna dlonie nad fioletowymi plomykami buchajacego z kosza zaru. — Przypominaj im, jak dlugo przedtem trwala ta robotka.

— Przedtem, przedtem — prychnal Ornoch stajakajac nossem. O ilu nas jest wiecj?

— A o ile nas w ogole wiecj? — smial sie Sliwka. — I ty, i Paliwoda, i stoczni... Ktoz jest poza nami? O ile jestesmy silniejszy dzis!

Pot stygl zimnym okladem na skorce. Na rusztowaniach stukaly pojedyncze mlotki.

★

Dni, ktore sie teraz przetaczaly, mialy w sobie cos odmiennego od normalnych, pracowitych dni stoczni. Rozwijaly sie w sposob szczegolny, narastaly raczej niby chwile oczekiwania, jak kolejne sceny podnioslego dramatu, o ktorym kazdy wie, ze ma okreslone, nie rozwiązane, a mimo to kazda chwila nacechowana jest nieodpartym dostojenstwem, staje sie symboliczna. Wypelnione byly codzienna pracą, a jednocześnie przezywalo sie je jakby jakies swieto.

Zewnetrznie biorac byl to tylko okres najsprawniejszej, pełnej organizacji roboty. Ale sposob, w jaki przenikalo to do swiadomosci ludzkiej decydowalo o atmosferze bojowosci z jednej, a egzaminu z drugiej strony. Ludzie byli przejechi, nieczuli na mroz i ciezkie warunki pracy, w kazdej chwili gotowi do wiekszych zrywow otarnosci, niepodatni na zniechecenie czy egoizm.

Walka o dzwigi rozpiala sie z cala gwałtownoscą.

Zaloga przedsiębiorstwa montazowego zsmrala. Maly Fraucus i aktywisci tamtejszej

organizacji partyjnej zachrypli od agitowania, ale nie równomiernie nasilenia entuzjazmu na dole, na pochylini i na rusztowaniach w powietrzu pogtebiala sie z kazda chwila. Monterzy odmowili pracy po godzinach, skarzyli sie na nierowne warunki spolozadownictwa.

O trzeciej Mutwil, ktory odgrywal na pochyliniach role zawiadowcy czy kierownika ruchu, przyblegl do niterow.

— Kto tu jest z brygady Markowskiego?

— Wszyscy.

— Leon, Ceynowa, Cicho-wlas, Sliwka — przywoływal ich ruchem dloni — was pieciu. I tak musicie chwiloowo przerwac robotę. Sluchajcie, tam niterzy ida do domu, nie chcą zostac, mowia, ze są chorzy. Zostalo kilku, trzeba im pomoc.

— Gdzie?

— W „Mostostalu”. Bierzcie mloty i chybajcie na gore. Co bedziemy czekali, az oni za rok wykończą dzwig?

Michal spojrzal po swoich ludziach. Zacinęli usta, zerkali w gore na szarzejace juz we wczesnym mroku rusztowania estakad, o ktore zdawaly sie zaczepiac niskie, zablocone chmury. Sliwka zrowal pogardliwy wyraz twarzy.

Pokazemy zapokom, jak wyglada praca stalnowska — mruknel, szukajac wzroku towarzysz. W glebi duszy nie byl pewien ich zdecydowania, totez z gory probowal szarowazy. Ale z calaj piatki nikt nie wahal sie ani przez chwile.

— A moze na ochotnika? — pytal Mutwil.

— Nie, Nie.

Za chwile wspinali sie jak koty po sznurowych drabinach, wplecionych miedzy belki. O trzy metry nad ziemia wiatr juz uderzal, jakby czekajac na nich. Drabinka zataczala pijane kregi, gubili szczeble pod nogami. Stalowe rusztowania zaczynaly dziw-

nie taczyc, ziemia pod nogami bujala sie jak na okręcie, pod coraz to innym katem do chmur. Ale nade wszystkie lodowaty wichr, ktory wlatczal w krtai ogromne, nie do przekroczenia bryly lodu, lzawil, kalezyl oczy ostrzymi bryzgami.

Na oszilce belce ozolgal sie maly stwior, opatulony w szmaty.

— To wy, towarzyszu Markowski — piszczal w ucho miedzy jednym a drugim uderzeniem wiatru. — Trudno tu robic.

— Gdzie macie slauchy, Fraucus?

— Tutaj. Rozstawcie sie po kole.

Paleniska do nitow prawie wystylly. Trzeba bylo poprawic ciag, wiszac z zaplconymi o belke nogami.

Zrobilo sie ciemno. Noc zapadala juz o wpol do czwartego. Markowski, sunac na siedzeniu, wedrowal od paleniska do wiazan, ktore nitowali. Mlot wypadal ze zgrabialych rak.

Siedzili jak wrony na wapskiej szynie terkocząc oszilzami od mrozu mlotami. Chmury przelatowały szybko, potegujac zawrot glowy. Nisko, nisko, u stop tych kilku ludzi zawieszonych w powietrzu, ogromny teren stoczni jarzyl sie swiatlam, buczal pracą, zmywajac strumieniami wichru. Reflektory, lamy i girlandy iskril, tryskajace w ciemnosciach, roztopialy zwartą skorupę mrozu, ktory jak cieka obrecz skual oddech i miesnie ludzkie. Zdawaly by sie moglo, ze ta armia ludzi w wawatonych kurtkach, kombinizonach i drewniakach tyssiacem mlotow rozkuwa odwieczne stalowe kajdany i lancuchy. W podmuchu mrozu rosnie az hen, w ciemna przestrzen miedzy niebem a ziemia, wypalajac czerwonym zelazem nitow zarwy swej potegi na podniebnych wiazach nienarodzonych jeszcze dzwi-

gów. Zawleszony w czarnym mroznym powietrzu, w smugach rozhuštanych reflektorow, wczepiony kolanami i paznokciami w lepkie zelazo, Michal podjal ochryplym glosem do taktu mlotow bijacych dokola w stal:

Przeslości ślad dlon nasza zmlata przed ciorem niechaj tyran drzy...  
ruszymy z posad bryle  
dziś niczym, jutro światła,  
wszystkim my...  
Watly głos jego podchwycilo kilku zagubionych w ciemnosci, słabo, nierówno, ale wkrótce z dolu, z pochylini buchnęły głosy wyżej od huk mlotów i świrów, jak grzmot rozdzierający niebo na polowe:

Bóg to jest nasz ostatni, krwawy skończy się trud... gdy związek nasz bratni ogarnie ludzki ród...  
O szóstej schodzili skostniali, zataczający się na zie-

mlę. Po chwili rozgrzewki postanowili wrócić jeszcze na dwie godziny na rusztowania. Traktory zwozily bez przerwy sekcje trzeciego Lewanta, ktore, ustawione w stopy, zapelniły niby rosnace na oczach budowle caly plac przy pochylini. Warkusz podszed do Michala zacierajac dlonie.

— Postanowiliśmy rozpocząć budowę młodzieżowego statku. Mamy już swoje brygady na wszystkich wydziałach. Niech to będzie mala jednostka, choćby kuter czy holownik, ale calkiem nasz własny, młodzieżyowy.

U wjazdu na pochylinę stala wielka, oświetlona tablica, przybrana sośnią i czerwonymi chorągiewkami, furkocącymi na wietrze. Pod portretem człowieka osrebrzonego śniegiem, blyszczal oświetlony napis:

Dni pracy stalnowskiej.  
(Fragment powieści pt. „Le-uanyty”, która ukaze się nakładem „Czytelnika”).



Coraz więcej spóldzielnia produkcyjnych powstaje w całym kraju. W ciągu 1952 r. liczba ich wzrosła do blisko 5.000. Szybkie umacnianie się organizacyjne i gospodarcze spóldzielnia przekonywa liczących chłopów o zdecydowanie wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną.

# BY ŻYCIE BYŁO LEPSZE

„...Przyjaciele!  
Walka toczy się o naszą szczęśliwą młodość, o naszą przyszłość...  
...Młodzi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!  
Stawiamy na apel!...

...Chłopcy i dziewczęta!  
Cztery miesiące, które nas dzielą od dnia Złotu, niechaj się zmieniają w gorące dni szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Złocie Młodych Przdowników.  
...Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności.“

## Brygada Myśliwczaka sięga po imię brygady pionierskiej



Któż z nas nie pamięta wiosny roku 1952!

Któż z nas nie pamięta, jak razem z ciepłymi podmuchami wiosennego wiatru — rozesała się wieść o Złocie...

Tysiące młodych robotników, chłopów, studentów, junaków SP, uczniów harcerzy — odpowiedziało na wieść o Złocie pełnym entuzjazmu czynnem. Wielka, wspaniała, przedzłotowa praca ogarnęła ponad milion chłopców i dziewcząt — członków ZMP i niezorganizowanych. Cała młodzież stanęła do wielkiego, szlachetnego współzawodnictwa o zaszczyt uczestniczenia w Złocie.

Najlepsi — delegatami na Złot! W górę sztandar współzawodnictwa Złotowego! Nowymi zwycięstwami w pracy witamy Konstytucję! „Traktorzysta Amandy przedłuży okres międzyremontowy traktora o 800 godzin... 9 brygad młodzieżowych z „Dymitrowa“ osiąga do 210 procent normy” — wołają tytuły gazet. Wszędzie, we wszystkich zakładach pracy, wsiach, szkołach — na czoło zaczęli się wysuwać najdzielniejsi, najlepsi młodzi ludzie. Ci najlepsi — pojechali na Złot.  
„Służymy Tobie, Ojczyzno... walczymy w pierwszych szeregach” — ślubowali na Złocie młodzi przodownicy.



„Służymy Tobie, Ojczyzno, my — synowie i córki ludu pracującego, młodzi przodownicy pracy i nauki, młodzi robotnicy, chłopcy i żołnierze, umacniać władzę robotników i chłopów, walczyć z ciemnotą, zacofaniem i przesądami, pomnażać bogactwa narodu pracą i nauką, walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego, rozwój nauki i wzrost kultury narodowej, o zwycięskie zbudowanie socjalizmu“.

I oto po Złocie wyciężona praca trwała dalej. Entuzjazm, wiara we własne siły, ofiarność, gorący patriotyzm przedzłotowych dni porywały naprzód w wielkim współzawodnictwie przed wyborami do Sejmu.  
„Pamiętamy o słowach Ślubowania: trzeba pracować jeszcze lepiej, stawać tam, gdzie jest najtrudniej...” — pisali w liście do ZG ZMP młodzi robotnicy ze „Strzelczyka”. Zażądali, żeby skierowano ich na pierwszą linię walki, w sam ogień bitwy o plan, „gdzie potrzebna jest nieustępliwość, żeby wspólnie pokonać przeszkody, niedomaganie i nieporządki”. Jednocześnie prawie młodzi chłopcy ze wsi Cieszczyń pisali do ZG ZMP: „...każdy z nas od małego myślał, żeby dokonać w życiu czegoś niezwykłego, bohaterskiego. Nie wiedzieliśmy co. A teraz już wiemy. Pójdziemy na trudną pracę, do kopalni, dokończymy wszelkich sił, żeby jak najlepiej przysłużyć się Ojczyźnie”.  
Na początku października Zarz. Gł. ZMP ogłosił apel: „Dziewczęta i chłopcy, stawajcie do pionierskiego zaciągu”. Na wezwanie ZMP odpowiadają chłopcy i dziewczęta, ci, którzy czują się na siłach podnieść sztandar bohaterskiej pracy dla Ojczyzny.

### Tak się zrodziły ruch pionierski

#### Liść młodzieży ze „Strzelczyka”

„...Pamiętamy, o tych słowach Ślubowania. Trzeba pracować jeszcze lepiej, stawać tam, gdzie jest najtrudniej, gdzie my, młodzi, możemy najlepiej oddać swoje siły i swój zapał dla umocnienia ukochanego Ojczyzny...  
...Musimy wiedzieć, w jakim miejscu praca jest najważniejsza, najtrudniejsza i najpotrzebniejsza. Tam trzeba rzucić siły bojowej młodzieży i popracować ze wszystkich sił, żeby jak najprędzej usunąć trudności, wzbogacić nasz kraj, dobrze zaopatrzyć Wojsko Polskie...  
...Chcemy pracować w takich zakładach, gdzie potrzebna jest nieustępliwość, żeby wspólnie pokonać przeszkody, niedomaganie i nieporządki“.

#### Liść młodzieży z Cieszczyń

„...Piszemy do Was ze wsi Cieszczyń, gm. Galewice, pow. Wieluń.  
...Każdy z nas od małego myślał, żeby dokonać w życiu czegoś niezwykłego, bohaterskiego. Nie wiedzieliśmy co. A teraz już wiemy. Pójdziemy na trudną pracę, do kopalni, dokończymy wszelkich sił, żeby jak najlepiej przysłużyć się Ojczyźnie. Wiemy, że w pracy też można być bohaterem. Znamy takich bohaterów, jak Pstrowski lub Markiewka, czytaliśmy o nich. I my chcielibyśmy być takimi bohaterami. Chcemy, żeby dumna z nas była nasza rodzinna wioska, cała Polska.  
Dlatego prosimy Was, poślijcie nas do pracy w kopalni“.

Lata wojny. Przez warszawską ulicę biegł gaza. — „Nowy Kuurier Ilustrowany” Kuurierz. — Trzeba było im pomóc — zruel którzy Siedzieli całą brygadą w świetlicy. Panująca ciężka przerwa Ludwin, chłopak ledwie jak dziewczyna i może dlatego wolał na niego „Zośka” — Czytaście ten artykuł w „Sztandarze”? — Nie, nie, gadaj co tam napisane. — Otóż widzieli, Apel ZG ZMP wywołujący młodzież do zaciągu pionierskiego, nawołuje nie tylko do pracy w węglu. Apel nawołuje również takich jak my do łamania trudności i siebie, przy swojej robocie. — Nie, nie, rozumie — przetrwał mu Molik. — I dlatego, że pokonamy jakąś trudność, dajmy na to wyremontujemy z zynkę we własnym zakresie, to już z miejsca zostaniemy pionierami? — Włec słuchaj dalej. Wiadomo, że łamanie przeszkód jest naszym normalnym zadaniem i obowiązkiem. Ale żeby zasłużyć na imię pionierskiej brygady, brygady muszą wyróżnić się pod każdym względem. — Likwidują „wąskie gardła”, choć nikt je o to nie prosi. Rozmiesz, idą samorzutnie. — Wznoszą wysiłki w swojej pracy, jeszcze zacieklej walczą z trudnościami. I to je cechuje. Słuchaj dalej: — Ludzie takiej brygady nie są pomoc słabszym zespołom, w czasie postojów swoich agregatów. — Teraz pewnie rozumiesz, co? — Jasne! Pierona, też z miejsca robimy taką brygadę. — Jak teraz pokazac załozde, że jest się pionierską brygadą szturmową? To pytanie dręczyło chłopców. — Macie zmartwienie? Zaraz wam powiem co robimy — polecisz chłopców „Felek” Myśliwczaka zgasiwszy papierosa, swobodnie wykladał swoje myśli. — Włec słuchajcie. To cośmy się zobowiązali, będziemy wykonywać nadal — codziennie zaformujemy co najmniej cztery skrzynie. A poza tym powiem wam co robimy. — Tylko nie fłozofuj „Felka” — ostrzegł go „Zośka”. — A nie odmieńcie? — Nie, nie, co ty sobie o nas myślisz?

### Nowy odcinek

— Cicho tam chłopcy, „Felek” będzie mówił.  
— Proszę towarzyszy, pracownicy formowni uważali dotychczas, że aby być dobrym robotnikiem, wystarczy osiągać wysoką wydajność. Nasza brygada stawia sobie jeszcze inne zadanie.  
— Będziemy oszczędzać ceny surowiec — masę formierską. Jak zagospodarujemy nią nieoszczędnie — to 10 procent można zaoszczędzić. My w czasie warty pokój zaoszczędziliśmy 10 procent masy.  
— Podałoby to innych do podejmowania podobnych zobowiązań.  
— Odcinków pełnych trudności w hucie „Malapanew” jest więcej. „Felkowi” chłopcy dzielnie pokonują je, bo chcą zasłużyć na dumną nazwę — brygady pionierskiej.  
H. STASIKOWSKI

## Januszewski pozostanie na węglu

Który to już raz wchodzi z gromadą górników do windy, słyszy dźwięk dzwonka sygnalizacyjnego i czuje, jak wysoka, metalowa klatka opada w dół z sekundą na sekundę nabierając szybkości?  
Będzie tych zjazdów chyba za trzydzieści, a może nawet czterdzieści.  
— Najpierw w Mysłowicach, w pionierskiej szkole węglowej, potem tu — w „Eminencji”. Dużo — myśli Januszewski. Bardzo dużo! Ale nie wypowiada swych myśli głośno. Starsi górnicy stojący obok, wybuchliby pewnie na te słowa śmiechem.  
— Ej, pieronie, widac żeś młodziak! — krzyknął by pewno do ucha Januszowi niejednen z tych, co to już od lat w węglu pracują.  
Januszewski wie o tym, a jednak jest pewien, że ten miesiąc pracy w „Eminencji”, to dla niego bardzo dużo. Przecież właśnie przedgrudzień pracując w kopalni, nabrał ostatecznego „przekonania” do górnictwa...  
Sli gęsiego chodnikiem, przychylając się czasem, gdy w świetle elektrycznej latarki stempel wydał się niższy. Sztugar już przedtem poroziadział pracę, Januszewskiemu wypadło być dzisiaj „na guziku”.  
— Do diabła z taką robotą! — pomyślał z złością. Po to przyjechał na Zaciąg, żeby później godzinami sterced przy wylączniku transportera taśmowego (czyli właśnie na tzw. „guziku”) i słuchać dzwonek nakazujących włączyć lub wyłączyć prąd?!

— Ale co — i tam potrzeba człowieka! Włec, kiedy naniósł już drzewca do obudowy, klnąc w duchu „swoją los” — poszedł wąskim, stromym chodnikiem obok taśmy, którą za chwilę miał uruchomić. Po niej ściskać będzie węgiel — dzisiejszy urobek brygady.  
Chodnik jest długi. „Guzik” znajduje się gdzieś w środku. Januszewski usiadł na okrągłym czekającym sygnale. Ciszy nie ma! Na razie zaden hałas. Taśma jeszcze stoi.  
Dużo jest wtedy czasu na myślenie!  
Januszewski, kiedy tak siedzi, patrzy w śniatko latarki, zastanawia się zastanawia nad swoją przeszłością i przyszłością. — Co właściwie spowodowało, że zgłosił się na Zaciąg Pionierski do węgla?... Przecież porucił niezłą, dobrze płatną posadę w Solcu Kujawskim, a poszedł do trudnej, ciężkiej roboty w górnictwie. — Był zastępcą kierownika działu głównego mechanika w Zakładach Naprawczych Samochodów, ma maturę ogólnokształcącą, kursy techniczne; pracował dobrze, był lubiany...  
Kiedy mówił o zwolnieniu, koleży i przełożeni zaczęli go przekonywać: Zle ci tu? — pytała. — Roboty ci brakuje?  
Roboty, oczywiście, nie brakowało. Januszewski wiedział także doskonale, że remontowane samochody są bardzo potrzebne. Ale ta praca nie dawała mu pełnej satysfakcji.  
Był właśnie na kursie propagandystów ZMP w Ciecuchowcu, gdy ZG ZMP ogłosił apel. Tego wieczoru Janusz długo się zastanawiał. Zastanawiał się nie nad zgłoszeniem, bo zdecydował od razu — JADĘ! Myślał tylko: gdzie jechać — na metal, chemię czy węgiel? — Wybrał węgiel. Węgiel jest krajowi najbardziej potrzebny, od węgla zależy rozwój przemysłu i kraju, a więc — jada — węgiel!  
Ale nawet wtedy, kiedy przyjechał na „Eminencję” po ukończeniu szkoły pionierskiej i wraz z innymi kolegami, rozpoczął pracę w kopalni, nie wiedział na pewno, czy górnictwo wybrać jako zawód „na zawsze”, czy też popracować tylko tymczasem, przez rok lub dwa, a potem obejrzeć się za inną robotą.  
I właśnie ten miesiąc pracy zdecydował.  
Na filarze pracować nie jest ani latwo, ani lekko; drzewo do obudowy — grube okrągłaki, które trzeba przetranszować i niskimi nieraz chodnikami, nie jest lekkie; świdra, którym wierce się otwory w węglowych ścianach, wymaga siły i sprawności od wiertacza; ruszacz przez osiem lub nierzadziej więcej godzin węgla na taśmę transportera jest trudno i ciężko!  
— Janusz Januszewski poznał te wszystkie prace tak, jak je przez miesiąc można poznać — po bólu mięśni nieprzyzwyczajonych do takiego wysiłku, po pocie, który często zalewa oczy, jak woda pod przysięceniem.  
Sztugar — zmiannowy nadzornik Feliks Szczepaniak — nie oszczędzał chłopaków Radził, pomagał, przekonywał, nie nie oszczędzał Tytko z boku patrzył, jak się biorą do roboty. A sli do niej „jak do ognia”. Januszewski nigdy nie był ostatni. Był zawsze wśród pierwszych.  
A gdy okrągłaki do obudowy były szczeniłnie ciężkie, kiedy robota była szczególnie trudna, a pot lał się po twarzy i plecach — wtedy Januszewski odczuwał szczególną radość. Czuli, jak jest potrzebny. Czuli, że to rzeczywistość trzeba ludzi odważnych i mocnych, nie lekających się trudu i trudności.

**SZTANDAR MŁODYCH**

**Apel Zarządu Głównego ZMP**

**Kto odważny i nie lęka się przeszkód, komu drogi jest rozkwit Ojczyzny — na najważniejsze postępnki naszego budownictwa!**

**CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA!**

WĘGIEL I STAL — DWA SŁÓWNE ODCZYNI BOJAŁ

**Stawajcie do pionierskiego zaciągu!**

Wtedy właśnie, w jednym z ostatnich dni „starego” już roku 1952, Janusz postanowił: będzie pracował w kopalni. Poznam ją, nauczę się górniczego zawodu, a potem ustąpię na Akademię Górniczo-Hutniczą. Naszym kopalni przyjdzie się jeden inżynier więcej...  
— Na pewno!  
KRYSZTIAN BARCZ

# I ŻYĆ BYŁO LEPIEJ

## Pionierzy-przyjaciele jutra

Nieraz pamięcią wracam do stycznia 1945 roku. Barykady gruzów, tunele wypalonych ulic, żelastwo złowrogo szeleszczące w podmuchach wiatru, nie kończą się pustynia cegieł, pokrytych śnieżnym pyłem. Ramiona mostów poskręcane siłą wybuchu, skuta pancernym lodu. I cisza. Głucha cisza wymarłego miasta, przerywana czasem hukami młó, pozostawionych pod gruzem.

W te dni spotkałem w Komitecie Warszawskim PPR kolegę, poznane go podczas powstania — kaprala Armii Ludowej. Z zapalem opowiadał o swej pracy nad uruchomieniem drukarni, mieszczącej się na ulicy Marszałkowskiej.

— Maszyny tylko się osmałły — zapewniał gorliwie. Ale są zupełnie całe, całusieńkie. Wzięliśmy się do remontu. Pracuje z nami cała brygada ZWM-owców. Gruz niknie w oczach. Na marzec drukarnie ruszą.

Ktoś przyskuchujący się z boku rozmowy, sceptycznie dorzucił przez ramię:

— Na marzec to może zrobić. Ale w 1950 roku.

Edek oburzył się:

— W pięćdziesiątym roku, szanowny obywatelu — zamazasz zgrzyliwie — to całą Warszawę odbudujemy, a nie jedną drukarnię.

Drukarnie odbudowane. Słowa Edeka może zbyt gorące, własnym marzeniem przyspieszającego proces budowy, były jednak słusne. Nie ma rewolucjonistów, nie umiającego marzyć, wyobrazić sobie przyszłości. Człowiek nie potrafiący marzyć, nie umie wierzyc w realność planów i projektów, gdyż widzi życie tak jak ów sceptyk, zapatrzony w grzyby Warszawy, nie dostrzegający w czasie zniszczeń—rewolucyjnych sił, zdolnych przeobrazić rumowisko gruzów w gwarne, pracujące miasto, serce Polski Ludowej. Ciężka praca, powszedni dzień, zakrywają przed nim cel i perspektywy, w imię której żyje, walczy i pracuje.

— Nie ma rewolucjonistów bez fanazji, pozwalającej wyrwać

się myśli poza krąg spraw codziennych, drobnych, ukazującej daleką przyszłość w kształcie najbardziej nam drogi, bliskim i osobistym.

Pamiętałem tę scenę z filmu o Komsomolsku, kiedy młoda dziewczyna idąc przez las pełen wykarzowanych już drzew potyka się w pewnym miejscu i wywraca. Towarzyszający jej komsomolec mówi:

— A teraz pójdzmy Aleją Stalingradzką. Właśnie znajdujemy się na skrzyżowaniu ulic...

Zdumienie dziewczyny jest wielkie. Oczy zdają się pytać: Jaka aleja, jaki plac? Przecież jest tylko ciemny, wstrętny las... A chłopak wyjaśnia ze spokojem:

— Aleja niedługo tu będzie, nie nie szkodzi, że jeszcze szumi tu drzewa...

Z początkiem roku 1950, pokazując grupie dziennikarzy gładkie bionie podkrakowskie pewien inżynier mówił:

— Jesteśmy w Nowej Hucie. Tu za dwa lata stanie nowe miasto. Tam będą wielkie piece, a tu na prawo—Pałac Kultury. Z lewej strony...

Niejeden dziennikarz, wpatrując się w biało-szara prezeszeń, słuchał ze zdumieniem, a nawet niedowierzaniem. Tu będzie miasto?

Niedawno widziałem znów Nową Hutę. Samolot, przechylając się na jedno skrzydło, dochodził do Krakowa. Pod nami wyrastało w jeselnym, złotym słońcu wielkie, różowienie świeża cegła miasto. Ulicami wolno płynęły samochody. Na bieżących nicianach szyn dymły parowozy, ciągnące wydławane wagony. W dole kłębił się pstry tłum ludzi, powracających z pracy. Nic nie zostało z dawnej cizy, z dawnej martwoty. Życie! Samo życie!

Budowniczo drukarni, o której wspominałem, komsomolec z filmu, ludzie projektujący Nową Hutę, posiadali ową cudowną właściwość, polegającą na umiejętności widzenia teraźniejszości z perspektywą przyszłości.

Jutro jest dla nich tak samo konkretne, jak dziś.

Ludźmi umiającymi tak patrzeć w życie są również pionierzy. Ci co nie bojąc się trudności—przebudują, ci co pracują na najtrudniejszych odcinkach frontu, w ciemnych kopalniach i parych żaromuchach.

Mówiąc słowami Fuczika, oni wiedzą, że nasze kłopoty, braki, trudności to nie szmata na ciele żebraka. Nasze kłopoty, to ubranie na ciele dziecka, które z niego wyrasta. Patrząc — spodnie ponad kolaną, ciasno w ramionach, rękawy sięgają zaledwie po łokcie. No chłopcze, bieda, za chwilę wszyscy popękają, wyrastasz ze swych spodniek.

Taki! Ale jak wyrastasz. Nie jesteś już dzieckiem. Jesteś mężczyzną.

Pionier patrzy szeroko otwartymi oczyma i widzi: Oto nasze braki. Oto nasze niedociągnięcia.

• Aby nie było braków, staje do budowy. Niejednemu odchodzi z rodzinnego domu i jedzie w nieznane, do obcej trzawy mo kopalni. Niejeden łatwiejszy zarobek zamienia na trudniejszy. Niejeden wyrzekł się ciepłego kąta na rzecz nieprzytulnego baraku, na rzecz trudnego w pierwsze miesiące, pionierskiego życia. Jeżeli jest pionierem, to nie poprzestaje na decyzji produkowania, produkuje w życiu i pracy tak, jak przystało na pioniera. Czyny tak, gdyż Ojczyzna potrzebuje śmiałych rąk do pracy.

Wiedzieć jest bohaterem? Tak! Bo wiem, bohaterem jest człowiek, który w decydującym momencie poświęcił wszystko, aby uczynić to, co winien uczynić w interesie społeczności ludzkiej.

Charakter, wola, świadomość człowieka nie kształtuje się od razu. Kształtuje się w pracy. Męstwo nie przychodzi nagle. Męstwo formuje się dzień po dniu w upartej walce z trudnościami.

A więc ci, co przodują walcząc o przyszłość, jednocześnie

sami przekształcają się, zmieniają, powstają z nich nowi ludzie, przeobrażeni w procesie pracy i walki.

To praca w Komsomolsku formowała charakter Mieriejewa.

To hart żołnierza rewolucji pozwolił Mikołajowi Ostrowskiemu zmoc własną, straszną chorobę.

To świadomość uformowana przez lata rewolucyjnej praktyki takie dyktowała mu słowa:

„Przed każdą dziewczyną i każdym młodzieńcem na oścież otwarte są wrota życia. Dostępną są im szczyty wierzty, szczęście sławy, ale do tego wszystkiego prowadzi tylko jedna droga — poprzez uczciwą, bohaterką pracę, tylko przez pracę, która stała się sprawą honoru, męstwa, sławy i bohaterstwa”.

Pionierzy — to przyjaciele jutra. Chłopcy i dziewczęta stający się bohaterami pracy, pragnący przybliżenia, przyspieszenia przyszłości...

Widzą:

Oto w poprzek Wisły wyrastają wielkie zapory. Setki ludzi stały do pracy. Koparki drażą ziemię, w dno rzeki wblita zostaje przejrzysta, jak koronka, stalowa konstrukcja...

Z dala, w nadbrzeżnej mgie migotają światła wielkich elektrowni. Na nogach słupów linii wysokiego napięcia błętnie elektryczność, poruszająca w lubelskiej wsi kombajny i młockarnie.

Widzą: Z odbudowanej Warszawy zniknęły stare, zniszczone tram

waje. Znalazły się w muzeum. Wśród dworców pełnych marmuru, stali i szkła przynikają bezświetlnie wagony metra.

Widzą:

Nowe Tychy dawno już zbudowane. Szerokie ulice robotniczego miasta. Kina, teatry. Oto przed dom, własną „Warszawą” zajął powracający z fabryki przodownik pracy.

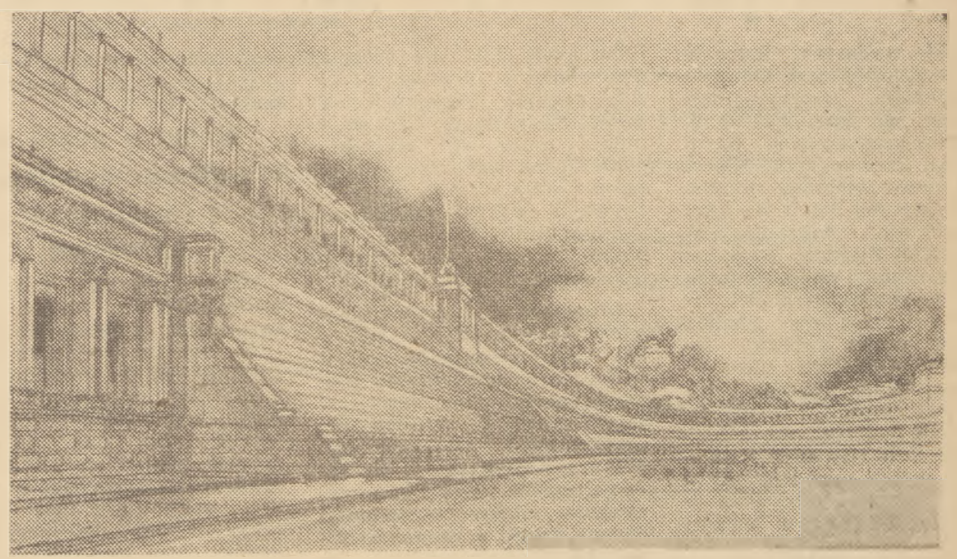
A potem jeszcze dalej wzrok sięga w komunizm tam, gdzie cała praca będzie zmechanizowana, tam, gdzie dzieł robotcy będzie trwać kilka godzin, tam gdzie nie już nie ograniczy wojnie i dumnej myśli człowieka.

Pst! Cicho! Czy widzisz tego zetempowca, co zasnął w świetle wleczonej lampy, głowę opierając na stole? Przed nim rozrzucone książki. Oto Program Frontu Narodowego, kreślący wizję pięcioletnią, oto praca Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

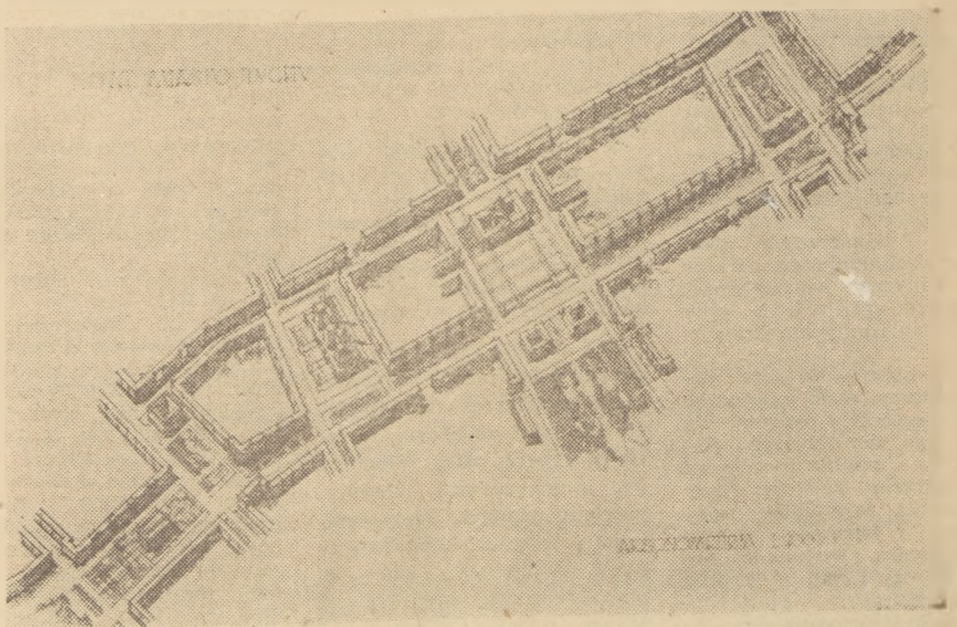
Włosy chłopca zsunęły się na czoło. Może nie śpi, a marzy? Przecież czytał słowa biegające daleko w przyszłość, kreślące nowe dni, jego własne życiowe drogi. Czytał książki przyszłości.

A może śpi i widzi tę przyszłość? Rano wstanie i pójdzie do pracy. Będzie rok za rokiem szedł tą drogą, którą w tę noc wskazał mu Stalin.

G. LASOTA  
\* J. Fuczik „O bohaterach i bohaterstwie”  
\*\* M. Ostrowski Pisma Wyd. MON, Warszawa 1951.



Obraz nowej Warszawy. Wielki stadion sportowy



Tutaj jeszcze dziś jest pole. Jutro — będzie śródmieście miasta — osteda dla górników — Nowych Tych. Dziś jest ono na planie — jutro w rzeczywistości.

## Nowy rok budownictwa

Wechodzimy w czwarty rok Planu Sześciolatniego, rok dalszych, wielkich i trudnych zmagania o wzrost siły naszej ojczyzny, o stworzenie trwałych fundamentów szczęśliwej przyszłości, o pełną mobilizację rezerw naszej gospodarki, o dalszy postęp materialny i kulturalny.

Charakter, kierunek i cel naszego socjalistycznego rozwoju, a więc również charakter, kierunek i cel naszej walki w roku 1953, określony jest stalnowskim podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu: coraz lepiej, coraz doskonalej zaspokajając rosnące potrzeby społeczeństwa. Droga do tego celu prowadzi przez stały, nieprzerwany wzrost produkcji i jej doskonałenie na bazie najwyższej techniki. W walce o osiągnięcie tego celu niezwykle ważnym etapem będzie rok 1953.

W roku tym bowiem nastąpi poważny wzrost produkcji wszystkich gałęzi gospodarki, głównie w oparciu o daleko posuniętą rekonstrukcję techniczną istniejących zakładów produkcyjnych, jak również budowę i rozbudowę nowych obiektów przemysłowych, opartych na najnowszej technice wytworzenia.

Główne nasilenie inwestycji skupiać się będzie — jak dotychczas — w podstawowej gałęzi naszej gospodarki narodowej — w przemyśle wytwarzającym środki produkcji. Tak np. wartość produkcji budowlano-montażowej w największym polskim kombinacie przemysłowym Nowej Huty w roku 1953 będzie w porównaniu czterokrotnie wyższa, niż w roku 1951. W hucie im. Bolesława Bieruta rok 1953 ma przynieść, obok kontynuowania budowy zakładu wlewkowego wraz z obiektami gospodarki energetycznej i wodnej, siecią drogową i kolejową — budowę i uruchomienie dwóch nowych wielkich pieców.

W roku 1953 zostaną uruchomione dalsze nowe kopalnie, jak kopalnia „Kościszko”, kopalnia „Nowy Wirek” oraz kopalnia „Gigant” w Rokietnicy. Wśród wielkich budowlń energetycznych, w roku 1953 na pierwszy plan wysuwa się elektrownia Jaworzno II. Jej budowę rozpoczęto w roku 1949. Sześciolaty okres nasilenia prac budowlano-montażowych przy budowie tej elektrowni przypada na rok 1953. W tym roku nastąpi zakończenie pierwszego etapu budowy.

W roku 1953 rozpoczniemy również budowę elektrowni żerąńskiej, której zakończenie planuje się na rok 1956.

Już tych kilka przykładów, dotyczących podstawowych naszych inwestycji w roku 1953, pokazuje nam niezwykle szybkie tempo wzrostu, który staje się podstawą dla systematycznego rozwijania przemysłu wytwarzającego środki produkcji, a więc dla coraz lepszego i pełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa. Również temu cełowi służą, oparta o rozwój ciężkiego przemysłu, coraz pełniejsza mechanizacja w gospodarce rolnej i związany z tym wzrost produkcji rolnej.

Patrzebujemy coraz więcej mięsa, tłuszczu, cenaz więcej tekstyliów, obuwia, mebli. Istotnie potrzebny nam rosną niewystraszanie. Będą szlachetniej niż możliwości ich pełnego zaspokojenia. Klasa robotnicza stara się ze wszystkich sił sporażać wzrastającym zadaniom. Tę wale bitwa już nie tylko o wykonanie planów produkcyjnych, ale o wykonanie

ich jak najlepiej, jak najtaniej, jak najoszczędniej. Walczymy nieubłaganie przeciw naradom frontu pracy — brakarobom. Klasa robotnicza wie, że na trudności wzrostu jest jedna odpowiedź: jeszcze bardziej zmoc produkcję, produkować nie tylko więcej, lecz i lepiej.

Rok 1953 będzie dalszym ważnym etapem walki o jak najlepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe, będzie rokiem wzmożonego tempa rozbudowy Państwowych Ośrodków Mechanicznych, mechanizacji rolnictwa i w oparciu o to, będzie rokiem dalszej intensywnej walki chłopów pracujących, spółdzielców, robotników rolnych o jak najlepsze zaopatrzenie całej ludności w środki spożywcze.

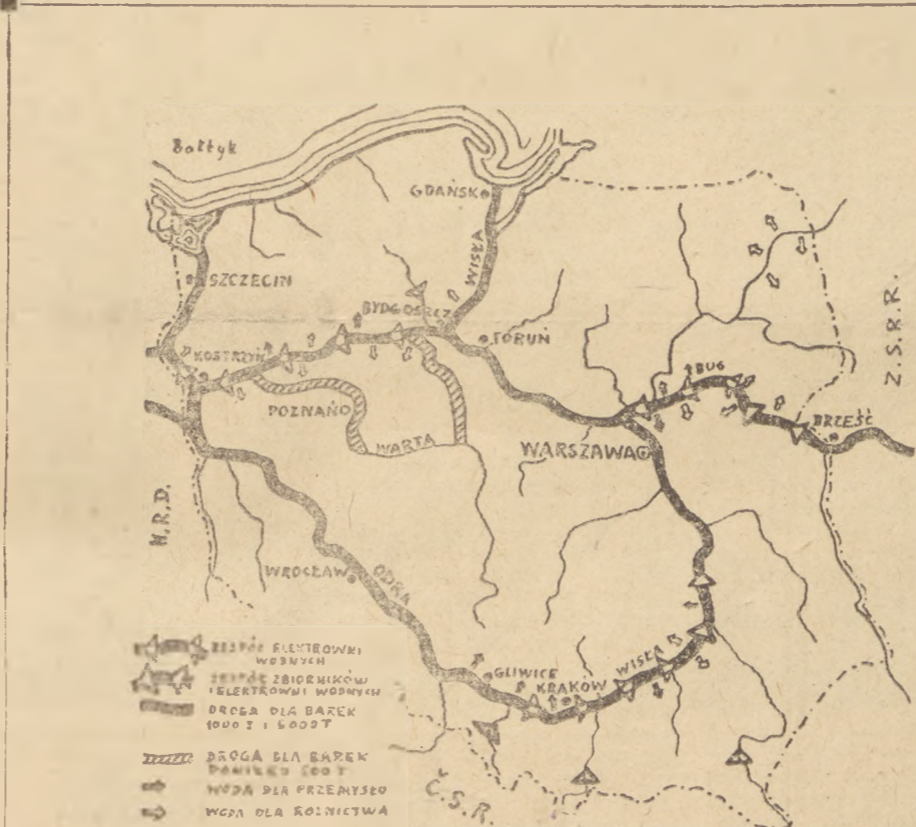
Trwa i nadal trwać będzie walka o wykorzystanie poważnych rezerw, istniejących w gospodarce rolnej. Klasa robotnicza, stawiając przed chłopami obowiązki obywatelskie — śpieszyła i nadal będzie śpieszyć im z wydatną pomocą. Tylko dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu możliwe było dostarczenie wsi tak znacznych ilości maszyn rolniczych, traktorów, nawozów sztucznych, możliwa była rozbudowa sieci POM-ów; tylko dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu możliwe będzie w roku 1953 dalsze wydatne zwiększenie tej pomocy. Nasi agrotechnicy, jak dotąd, nadal prowadzić będą wzmożoną ofensywę o podniesienie wiedzy rolniczej chłopów. Państwo czyni i nadal czynić będzie wielkie wysiłki, zmierzające do zaopatrzenia małych i średniorolnych chłopów w pasze treściwe.

Trwa i nadal trwać będzie walka o podniesienie świadomości politycznej chłopów małych i średniorolnych. Jej rezultatem jest powstawanie i umacnianie się spółdzielni produkcyjnych. Wzmagamy wysiłki, by PGR-y stały się rzeczywistymi ośrodkami wiedzy agrotechnicznej, by były wzorem wysokiej wydajności prac, by oddziaływały na świadomość chłopów pracujących. Czynimy i nadal będziemy czynić wszystko co w naszej mocy, by złagodzić skutki nierówności między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa, ale mamy świadomość, że całkowite przewyżczenie tych dysproporcji przyniesie dopiero zjednoczenie na zasadzie dobrowolności milionów indywidualnych małych i średniorolnych gospodarstw chłopskich w wielkie zespolone, wysokoprodukcyjne i wysokotowarowe gospodarstwa — spółdzielnie produkcyjne. W roku bieżącym walczyć będziemy o dalszy rozwój i umocnienie spółdzielczej gospodarki wiejskiej.

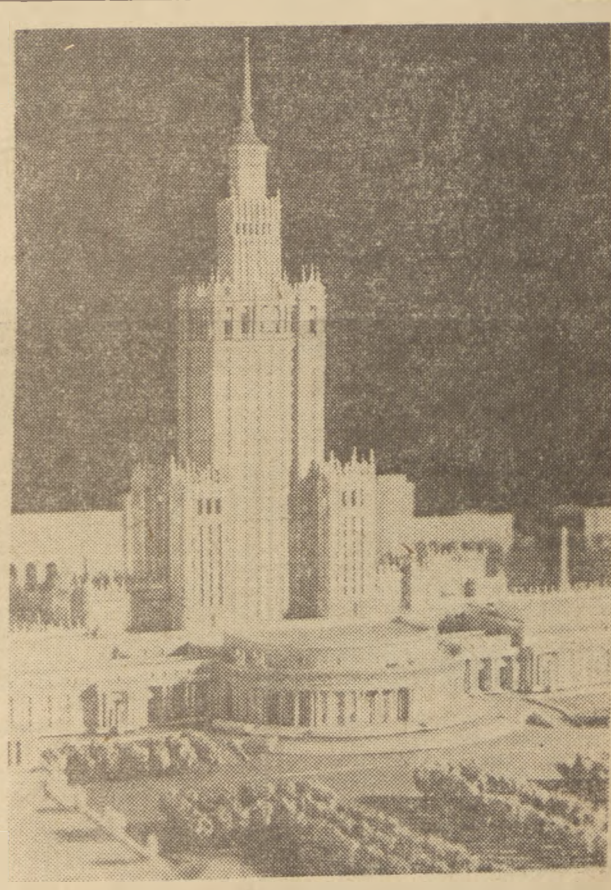
Świadomi jesteśmy, że w roku 1953 czeka nas trudna i ciężka, ale jakże zaszczytna i piękna praca. Dla wykonania jej z honorem, cały naród zjednoczy i spotęguje wszystkie swe siły. Dla wykonania jej z honorem ruszy z zapalem nasza młodzież, ruszą i spotęgują swe siły rosnące szeregi naszych pionierów.

Nasze dotychczasowe sukcesy i doświadczenia, przykład Związku Radzieckiego, jego historia, zwycięska budowa socjalizmu uczą nas hartu w pokonywaniu wszelkich trudności i przeszkód. Wiemy, że zwycięstwo będzie nasze, gdyż krzepnie jedność narodu polskiego, krzepnie Front Narodowy wokół wozła naszego państwa i przewodniczącego KC PZPR — towarysza Bieruta.

Wechodzimy więc w nowy, trudny etap naszego rozwoju — w rok 1953 — pełni, że wyjdziemy ze zwycięsko. (J. W.)

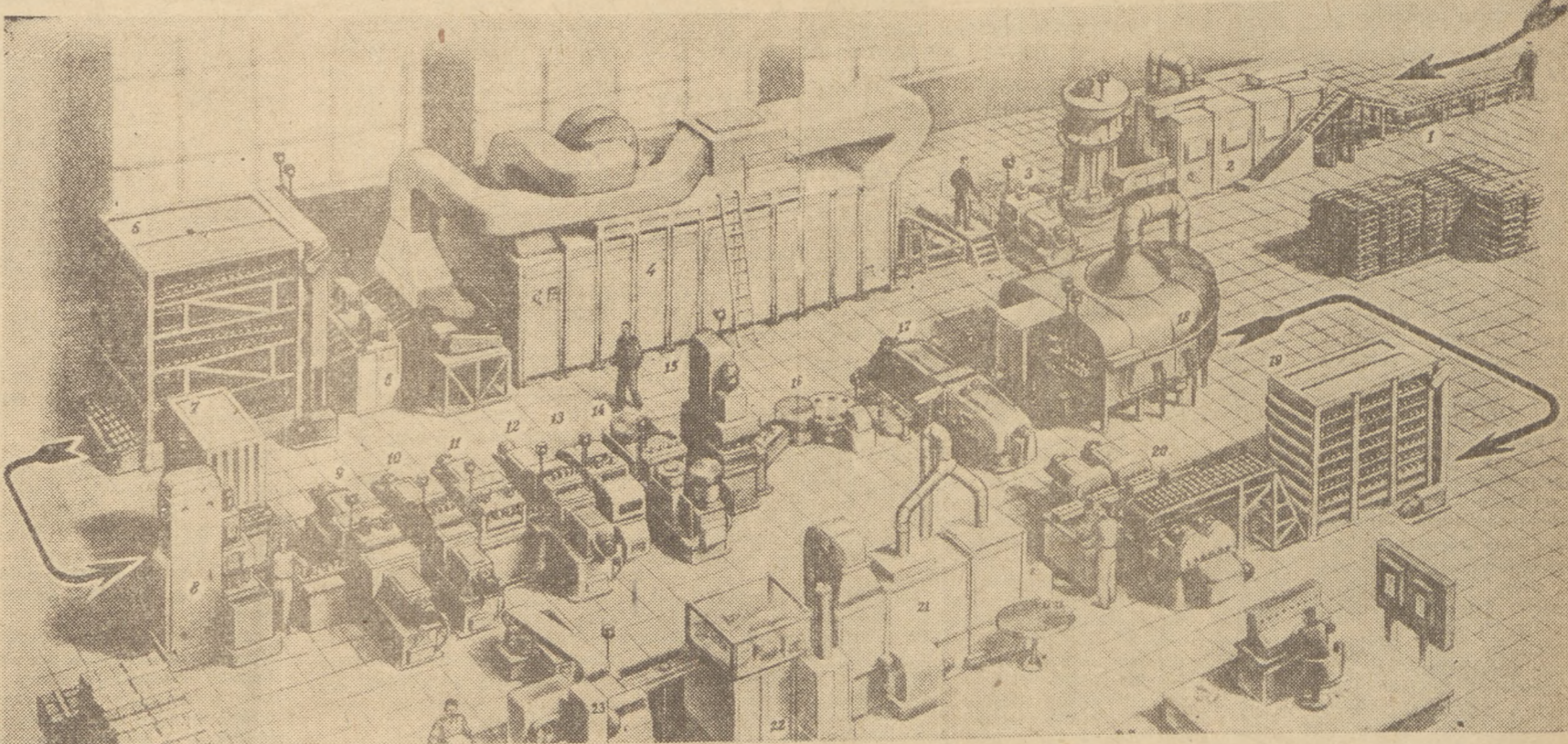


Plan regulacji Wisły i Buga



Pałac Kultury i Nauki

## FABRYKA — AUTOMAT



Fabryki — automaty — to nowe, wielkie zwycięstwo radzieckich budowniczych maszyn.

W fabryce — automacie wszystko od początku do końca wykonują maszyny. Zaczyna się od odlania półfabrykatu, a kończy się na owinięciu gotowego toku w papier i włożeniu go do pudła.

Półfabrykat oczyszcza się ze zbędnej metali i poddaje obróbce cieplnej. Sprawdza się jego twardość; jeżeli jest ona wystarczająca, wówczas półfabrykat wędruje dalej — od obrabliarki do obrabliarki. Jest on obciążony, świdrowany, szlifowany, polierowany, myty i pokrywany smarem. Kontrolę przeprowadzają surowi i bezstronni kontrolerzy.

Gotowy, sprawdzony, pokryty smarami i zapakowany do pudła tok, przekazuje do magazynu specjalny przenośnik.

Maszyny — automaty nie tylko dokonują wytopów i przeprowadzają obróbkę metali, zamieniając blok aluminium w część maszyny o najbardziej skomplikowanej formie, z dokładnością do kilku tysięcznych części milimetra; nie tylko kontrolują dokładnie część, wykrępując ewentualne braki, ale melody dyspozytorowi o ewentualnych usterkach. Dyspozytor widzi wszystko, co robią maszyny. Dyspuzer w porę i szybko likwidują usterki.

możliwości produkcyjne, wystarczy przytoczyć dzie Lisby: wydajność pracy w fabryce — automacie jest 9-krotnie większa, aniżeli w zwykłej fabryce tokowniczej, zaś koszty własne produkcji są trzykrotnie mniejsze.

W ten sposób pracuje ta duża „bezładna” fabryka — automat Tych, którzy w niej pracują nie można już nazwać robotnikami w zwykłym znaczeniu tego słowa. Są to robotnicy-inżynierowie. Tu widzimy już fabrykę-kumitizm.

- Objaśnienie rysunku
- 1) Przenośnik do załadunku bloków
  - 2) Elektryczny piec do przetapienia i maszynowania
  - 3) Obrabliarka do odcięcia wlewków
  - 4) Piec do odhartowywania
  - 5) Prasa do sprawdzania twardości
  - 6-7) Bankier automatyczny
  - 8) Obrabliarka do obrabliki bazy
  - 9-15) Automatyczna linia obrabliarki do mechanicznego obrabliki toków
  - 16) Automat do regulowania ciężaru
  - 17) Automatyczny przeladowywacz
  - 18) Szlifarka wykonująca szlifę do polierowania
  - 19) Bankier automatyczny
  - 20) Agregat do oszczędnego obrabliki otworu do końca
  - 21) Pralnia
  - 22) Automat do kontrolowania i szlifowania
  - 23) Maszyna do pakowania
  - 24) Smar do prawej strony — pioniki dyspozytora



Pieśń o nowych prawach

Clągna transporty wojenne,
W broń i zapładę brzemienne,
Przez nieugiętą Koreę...

Przed piątą, ustawieni w kolumny, ruszyli ku granicy sektorów...

między szeregi. Rozległ się huk, młodzież zakłosała się...

Inge, oddechawszy głęboko, wyskoczyła przed czoło kolumny...

ka wymknęła mu się z rąk, poczuł torsję. Nieco później krzypka dłoń poderwała go na kolana...

movców, którą na strumienie i strumyki dzieliły ciężkie samochody pancerne...

Stara, wytarta kostka dzwoniła im pod stopami, gdzieś w głębi rozpościerały się plamy słońca...

Czwili mężczyźni, towarzysząc im od rogu Bernauerstrasse, wyprzedzili teraz truchotem kolumnę...

— Nie damy się wciągnąć w awantury! Przysięśliśmy mówić o pokoju!... Spiewajcie, przyjaciele!...

— Dziel, uciekajcie, widzieć, co się tu dzieje! Oni chcą was pozabijać! Tylko czekają, żeby zacząć ogień!

— Czekacie mnie aresztować? — zawył spawacz. — Nigdy, nie!

Przeleć nie będziemy tak szli jak kondukt pogrzebowy! Wołajmy coś, bądźmy weseli!

— Panie, rzuc pan te zabawy! Chcemy panu coś powiedzieć, no, niechże pan tu poďtejcie...

Niebo zahuczało im nad głowami i świat zamienił się w maly beben. Spawaczem oszczuło o deski ogrodzenia...

— Moskiewskie lajno!... Dokąd?.. My was!.. Na kawałki!.. Zrobimy nowy Buchenwald!..

— Czerwone gówno! — zaczął żałośnie, widząc, że Günther trzyma się dalej na nogach...

Przyjmujemy zaproszenie Reitera!.. Pozdrawiamy Berlin zachodni, Freundschaft!

— Niemoty, dziękujemy — odparł uprzejmie Günther — mimo że Inge wpila się mu pazurem w rękę...

— Czerwone gówno! — zaczął żałośnie, widząc, że Günther trzyma się dalej na nogach...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

Osiem setek gości w błękitnych koszulach maszerowało w głąb dzielnicy Wedding...

— Proszę pana, to widać, że pana jeszcze nie ogłupili, pan za mądry!.. Niech pan z nami wstąpi na piwko...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

Na balkonie, który był o brośnięty dziłkim winem, wycekiwało ich kilku wyrostków...

— Spokojnie, panienko! — szczerli cywile, wycofując się tyłem, z rękoma ostrzegawczo tkwiącymi w kieszeniach...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

— Nie bójcie się z nim! Oni prowokują — chcą strzelać! Ale okrzyk ten dotarł do świadomości spawacza...

# Utworzenie radzieckiego państwa wielonarodowego wielkim zwycięstwem idei Lenina-Stalina

## Obchody 30 rocznicy utworzenia ZSRR

W przededniu historycznej daty trzydziestoletniego utworzenia Związku Socjalistycznych Republik Rad została otwarta w Państwowej Bibliotece ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie wystawa pt. „Trzydziestolecie Związku ZSRR”.

W gablotach obramowanych godami 16 republik związkowych, umieszczono tekst referatu towarzysza J. Stalina na I Zjeździe Rad ZSRR 30 grudnia 1922 r. „O utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”. Na wystawie znajdują się dzieła W. Lenina i J. Stalina o kwestii narodowej, genialna praca towarzysza J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” tekst przemówienia J. Stalina na 10-letnim posiedzeniu XIX Zjazdu KPZR, materiały Zjazdu.

W oddzielnych gablotach eksponowane są materiały poświęcone bratnim republikom związkowym, nieustraszonej przyjaźni narodów ZSRR.

Liczne tysiące mieszkańców Moskwy i przyjeźdźców z wiejskiej wiochy w ostatnich dniach Centralnego Muzeum W. I. Lenina, Muzeum Rewolucji ZSRR. Ludzie pracy zaznajomili się z dokumentami dotyczącymi działalności wielkich wodzów rewolucji, twórców wielonarodowego państwa radzieckiego.

W artykule wstępnym pt. „Potężny Związek Republik Radzieckich” dziennik „Prawda” pisze o utworzeniu radzieckiego państwa wielonarodowego było wielkim zwycięstwem polityki partii komunistycznej w kwestii narodowej.

## Potężny Związek Republik Radzieckich

### Artykuł wstępnym „Pravdy”

Pod kierownictwem partii komunistycznej, w moskiewskim STALINA, pisze dziennik „Pravda” o wieloletniej historii wielonarodowego państwa radzieckiego.

państwa radzieckiego — LENINA I STALINA.

W centralnej sali odczytowej Wszzechzwiązkowego towarzysza krzewienie wiedzy politycznej i naukowej odbył się odczyt „Trzydziest lat Związku Radzieckiego”. W zakładach przemysłowych, urzędach, instytucjach naukowych i uczelniach Moskwy odbyły się zebrania, na których wygłaszano odczyty, referaty i pogadanki o wielkich

zyciostwach narodów Związku Radzieckiego, o historycznych uchwałach XIX Zjazdu KPZR, o piątym pięcioletnim planie rozwoju ZSRR.

W wielkiej sali konserwatorium moskiewskiego odbył się wieczór młodzieży, poświęcony przyjaźni narodów. W koncercie wystąpili studenci, przedstawiciele wielu narodów ZSRR, kształcący się w wyższych uczelniach Moskwy.

zespólnymi w jedną całość we wspólną walce o wzniesienie ideałów komunizmu.

Epokowe zwycięstwo ZSRR w Wielkiej Wojnie Narodowej zademonstrowało całemu światu niezłomną siłę i odwagę radzieckiego państwa wielonarodowego. Nie ma obecnie bardziej trwałego państwa niż ZSRR. Radziecki ustroj społeczny i państwowy jest najlepszą formą organizacji społeczeństwa, najbardziej żywotnym ustrojem na świecie.

„Pravda” podkreśla następująco, że sytuacja międzynarodowa ZSRR niezmiernie się zmio-

niła. W rezultacie drugiej wojny światowej Związek Radziecki ostatecznie wyszedł ze stanu izolacji międzynarodowej. Sprawy pokoju i demokracji bronia obecnie wraz z Związkiem Radzieckim wołne narody Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgry, Grecji, Albanii, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Mongolskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które wkroczyły na drogę budowy nowego życia.

W ZSRR z roku na rok wzrasta dobrobyt materialny i poziom kulturalny ludności, poprawiają się warunki mieszkaniowe i ochrona zdrowia ludzi pracy.

Wielkim krokiem naprzód na drodze do komunizmu — pisze „Pravda” — będzie wykonanie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR.

Dzięki braterskiej pomocy narodów radzieckiego pomysłnie realizowane są plany budowy nowego wolnego życia w krajach demokracji ludowej. Rozwijają się i kresną siły międzynarodowego obywatela demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Omaszając sytuację w obrotach imperialistycznym, dziennik podkreśla, że w krajach kaptuła pod zaklanym szyldem tzw. demokracji zachodniej prowadzona jest rozpaczliwa agresywna polityka, odbywają się przygotowania do rozpętania nowej światowej. Imperjalizm amerykański, który dąży do panowania nad światem, jawnie zagraża wolności i suwerenności narodowej innych narodów. prowadzi krwawą, zbrodniczą wojnę przeciwko miłującemu wolność narodowi koreańskiemu, montuje agresywne bloki, usiłuje zastraszyć narody obrotu demokratycznego.

Związek Radziecki konsekwentnie i niezłomnie prowadzi politykę zapobiegania wojnie i utrzymania pokoju między narodami. Polityka ta spłyka się z rozumieniem i poparciem sekcji milionów ludzi we wszystkich krajach.

Wielkie znaczenie socjalistyczne — Związek Radziecki jest w rozkwicie swych sił i śmiało kroczy ku nowym zwycięstwom. W nadchodzącym, 1953 roku — kochany „Pravda” — narody ZSRR osiągną jeszcze większe zwycięstwa w budownictwie komunistycznym.

## M.A. Suslow i W.A. Malyszew odznaczani orderami Lenina

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Swiernik wręczył order Lenina M. A. Suslowowi, odznaczonemu dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 20 listopada br. w związku z 50-leciem urodzin i za zasługi wobec Partii i Państwa radzieckiego.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR W. A. Malyszewowi, odznaczonemu dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 15 grudnia br. w związku z 50-leciem urodzin i za zasługi wobec Państwa radzieckiego.

## KONKURS

### — Plebiscyt na nazwę Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego

Szkolnictwo zawodowe otrzyma już wkrótce własne Zrzeszenie Sportowe. W sprawie nazwy nowego zrzeszenia będą mogli wypowiedzieć się Czytelnicy „Sztandaru Młodych” w Konkursie-Plebiscytcie, który będzie składał się z dwóch części.

W I części Czytelnicy „Sztandaru Młodych” oraz „Przeglądu Sportowego”, którzy ogłaszają Konkurs równocześnie z nami, proponują nazwę nowego Zrzeszenia.

Nazwa nowego Zrzeszenia powinna być zachęcająca młodzież do sportu, podkreślająca młodzieżowy charakter zrzeszenia, wyrażająca bojowość, tętno i siłę. Pożądanym jest, aby nazwa mieściła się w zasadzie w jednym wyrazie.

## KUPON KONKURSU

Proponuję (jemy) nazwać Zrzeszenie Sportowe Szkolnictwa Zawodowego (wpisać proponowaną nazwę)

Imię i nazwisko (lub kółko ZMP, SKS, względnie grupa proponująca nazwę)

Zawód

Wiek

Dokładny adres

## Listy z Korei (2)

## AMERYKAŃSCY DZIECIOBÓJCY

W powiatowym mieście Hwanhe widzieliśmy dziwne stworzenie. Szare pomniki, podobne do płyt cmentarnych, zakrywały okrągłe, betonowe kielichy. Naprzeciwko nas z wzdrami zawieszonymi na nosidłach, szły kobiety mijając nieznacznie studnie i kierowały się ku rzecze.

Stara chłopka Su opowiedziała nam cichym głosem historie tych studni.

„Amerykańskie bestie, które utarły do nas odebrać dzieci z rąk żołnierzy Armii Ludowej. Na oczach matek katowali dzieci, zadając, aby kobiety zeszły, gdzie znajdują się te mgławice, gdzie jest rozłożony szary parazytoid, kto z miejscowej ludności sympatyzuje z „czarnymi”. Kobiety milczały, inne płakały, wycałowały ręce ku dzieciom. Gdy bandytom nie udało się uzyskać żadnych informacji, wówczas przynieśli do domu studni ciążące matki i kazali im patrzeć na śmierć dzieci, których martwe ciała rzucili w głąb studni. Wśród pomordowanych były maleńki siedmioletni synik, a najstarszy Palk liczył 8 lat. Następnie oprawcy skatowali nieudolno kobiety i odchodziły, surowo przykazując przedtem wszystkim mieszkańcom, aby nie rozgłaszali nieścisłości matek i aby zstali: je przy studniach, do których wozuono ich dzieci”.

Szła chwila milczenia, a po jej zmarzeniu, spalona słowem twarzą płynęły łzy. Po czym rzekła:

„Oczywiście nie wyobrażam sobie rozkazu. Ledwie tylko odeszli, rzucił mi się ku nieścisłemu matkom i rozciągnął. Wszystkie dopadły utworów studniowych i rozpaczliwie wyczuły swe maleństwa. Nigdy nie zapomnę jak matka maleńkiego Palka krzyknęła: „Widzę na dzieć błądzących, jasne guziki. To guziki przy nowej kurtce. Co moje dziecko...” — upadła

na ziemię nieprzytomna. Od tego czasu nie możemy czerpać wody z tych studni, która zaburzyła krew naszych dzieci, chociaż dawną już wzdobiliśmy z nich niezłomność ciała i pochwaliliśmy je na wzór”.

Stara chłopka stała obok nas i płakała. A my odsunęliśmy ciężki stary kamień i w milczeniu patrzyliśmy w dół. Było tam ciemno, sycząc było tylko szum wody, lecz nam także wydawało się, że na dnie studni błyszczą jasne guziki nieścisłej ofiary amerykańskich dzieciobójców.

Nawet świat zwierzęcy posiada swe niepisane prawa, zgodne z którymi dorosłe zwierzęta nigdy nie ugryzą i nie rozgnieją maleńkiego zwierzątka. Najbardziej arogant plebs obliża cudze szczeniaki, kotka umyje cudze kota, wilecya wykarmi osierocone wilecziaki razem ze swoimi. Jednak amerykańskie bestie, gardząc nawetymi prawami dziesięciu, szarpia i rwa na strzępy dziecięce ciała.

Li Dia-Che chłopka ze wsi Czekerbi opowiedziała nam, że Amerykanie spalili 90 żądów ze stu, które liczyła jej wieś. Wy-mordowali 90 rodzin, przy czym zamordowali ponad 200 dzieci.

W powiatowym mieście Sinczen oprawcy wymordowali rocznie patrioty Ju Sen-Ok i 17-letnia siostrę Ju Sen-Ok maleńkiego patrzyła jak zabijano jej maleńkich bratanków. Dziec-czyzna z 4-letnią bratanicą, z przypiętą koreańskim zwycięzcyem kółdą do pleców, trzymając w ramionach niemowlę, najmlodsze dziecko brata, błagała katów, aby oszczędził chociaż jedno dziecko. Jednak amerykańscy bandyci oświadczyli cynicznie:

„Czerwone zwierzęta są nam niepotrzebne”.

Na dno wykopanego przez nich głębokiego dołu, Amerykanie rzucili trupy członków rodziny Ju Sen-Ok, a na nich ciałki żywych; związaną dziewczynę i dwie dzieci, a następnie zaspali je ziemią. Świątek

## Przyjaźń ZSRR i Chin Ludowych — ostoja pokoju

### Wgwiad ministra Czou En-laj'a dla „Humanite”

Dziennik „Humanite” opublikował wgląd udzielony przez ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj'a specjalnemu korespondentowi „Humanite” w Pekinie, Pierre Courtade.

Na pytanie „Jaki są perspektywy rokowań rozejmowych w Korei?” Czou En-laj odpowiedział, że dzięki nieustannym wysiłkom delegacji chińskiej - koreańskiej dzielnicy 63 paragrafy projektu porozumienia. Obecnie nierozstrzygnięty pozostaje jedynie problem repatriacji jeńców wojennych.

„Problem ten mógłby być rozstrzygnięty — oświadczył minister Czou En-laj — w oparciu o zasadę całkowitej repatriacji, jak to przewiduje Konwencja Genewska i projekt porozumienia w sprawie rozejmu; nie nastąpiło do dotychczas z powodu systematycznej obstrukcji ze strony Stanów Zjednoczonych. W związku z tym koreańsko-chińska delegacja rozejmowa niejednokrotnie proponowała przyjęcie wniosku zgłoszonego na Zgromadzeniu Ogólnym NZ przed delegacją radziecką.

Jednakże Stany Zjednoczone od początku występowały przeciwko zawarciu rozejmu w Korei.

Jeśli chodzi o rokowania rozejmowe w Korei, zarysowują się wyraźnie dwie drogi: Pierwsza droga polega na wznowieniu, bez wstępnych warunków, rokowań w Panmudzonie w celu niezwłocz-

go zawarcia rozejmu w oparciu o projekt, który został już przyjęty przez obie strony, a następnie — zwołaniu komisji 11 krajów dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Druga droga polega na odmowie wznowienia rokowań w Panmudzonie, odmowie niezwłocznego zawarcia rozejmu, narzuceniu tzw. zasady „dobrowolnej repatriacji” i na dalszym masowym mordowaniu jeńców w celu zmuszenia ich do „zrezygnowania z repatriacji”.

Druga droga polega na wzmożeniu wojny agresywnej w Korei, rozszerzeniu jej zasięgu i całkowitym sabotażem rokowań rozejmowych. Takie jest właśnie stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza droga — to droga pokoju, druga — to droga wojny.

Drugie pytanie: „Jaką rolę odegrał sojusz chińsko-radziecki w utrzymaniu pokoju w Azji i na całym świecie?”

Sojusz między Chinami i Związkiem Radzieckim — oświadczył Czou En-laj — jest sojuszem całkowicie nowego typu. Opiera się on na wieczystej przyjaźni narodów tych obu krajów i na ich wspólnym dążeniu do pokoju. Sojusz ten konsoliduje się i umacnia z dnia

na dzień. Od chwili podpisania — w czasie pobytu tow. Mao Tse-tunga w ZSRR — radziecko - chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, Chiny otrzymały od Związku Radzieckiego nieocenioną pomoc.

Wielka przyjaźń między narodami Chin i Związku Radzieckiego, korzystna dla narodów całego świata, powstała i rozwijała się w ciągu ostatnich 30 lat, a zwłaszcza w ciągu ostatnich trzech lat. Narodzenie się i rozwój tej przyjaźni są nierozwalnie związane z wagą, jaką Lenin i Stalin zawsze poświęcał rewolucji chińskiej i narodowi chińskiemu.

Towarzysz Stalin wskazywał, że wielka przyjaźń między narodami Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR jest ostoją pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Jesteśmy głęboko przekonani, że wielka przyjaźń między Chinami a Związkiem Radzieckim, która stała się ostoją pokoju, będzie się w przyszłości nieustannie umacniała i rozwijała.

## Neohitlerowski „rząd” Adenauera

### aresztuje przeciwników układu wojennego

Polcja zachodnio - niemiecka aresztowała w Hagen Fritz Thurna, przewodniczącego Niemieckiego Komitetu Robotniczego do walki przeciwko „układowi ogólnemu” oraz układowi o armii europejskiej. Aresztowanie Thurna wywołało wielkie oburzenie wśród załogi hutty Hagen-Haspe.

To nowe bezprawne posunięcie rządu Adenauera stanowi dalszy krok na drodze do planowanej i realizowanej przez reżim boński likwidacji wszystkich przeciwników „układu ogólnego” oraz układowi o armii europejskiej.

Aresztowanie Thurna wywołało wielkie oburzenie wśród załogi hutty Hagen-Haspe.



Jedna z licznych demonstracji we Francji przeciwko przygotowaniu do wojny. Napis na samochodzie głosi: „Oszczędność — tak, lecz na budowę wojenną, a nie na odbudowę!”

## Prawda o tzw. „dobrowolnej repatriacji”

### Jeńcy wojenni demaskują najeźdźców amerykańskich w Korei

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna publikuje doświadczenia swego korespondenta z Panmudzonu, który przyjeżdża nowe fakty, demaskujące agresorów amerykańskich.

Agencja podaje, że korespondent przeprowadził rozmowy z dwoma jeńcami, którzy znaleźli się w Kozedo, a następnie zostali zwerbowani do liwymanowskich oddziałów zwiadowczych.

B. jeńiec Kim Son The oświadczył, że został wzięty przez Amerykanów do niewoli 24 października 1950 r.; początkowo skierowano go do obozu w Pusanie. W lutym 1952 r. przesłano go na wyspę Kozedo, do sektora nr 64, w którym przebywało 7 tysięcy jeńców zgromadzonych w 7 batalionach.

Wkrótce po przeniesieniu mnie do tego sektora — oświadczył Kim Son The — administratora polecił zdjąć powiewający nad obozem sztandar Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i wyświetlił sztandar liwymanowski. Jeńcy odmówili wykonania tego rozkazu. Wówczas straż amerykańska pod ochroną czołgów zaczęła sama zdejmować sztandar Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Jednocześnie obtwarło do jeńców ogień z karabinów, 13 jeńców zginęło, a 20 odniosło rany”.

Po pewnym czasie — mówił dalej Kim Son The — zostałem wraz z wielką grupą jeńców przemieszany do obozu w Syc-honla. Tam zmuszono mnie

## W 5 rocznicę proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej

Cala prasa rumuńska poświęca artykuły wstępne wielkiemu świętu narodu rumuńskiego — piątą rocznicę Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Dziennik „Scanteia” daje w artykule wstępnym przegląd wielkich osiągnięć narodu rumuńskiego w tym okresie za znaczącą, że 30 grudnia 1947 roku naród rumuński pod kierownictwem partii klasy robotniczej obalił zleniwioną władzę burżuazyjno - szlachecką i stworzył państwo demokracji ludowej, które całkowicie odpowiada interesom i dążeniom mas ludowych Rumunii”.

W ciągu 5 lat, jakie upłynęły od 30 grudnia 1947 roku, mas ludowe przekonały się, że Rumuńska Ludowa jest najbardziej demokratyczną formą rządzenia w dziejach narodu rumuńskiego. Aktywny udział społeczeństwa w kierowaniu sprawami publicznymi jest jednym z głównych źródeł polegi państwa demokracji ludowej.

W ciągu ostatnich pięciu lat Rumunia zaczęła w nieznanym dotychczas w jej dziejach tempie przekształcać się z zacofanego kraju rolniczego w przodujący kraj przemysłowy ze zmechanizowaną gospodarką rolną. Globalna produkcja przemysłowa zwiększyła się trzykrotnie.

Stale podnosi się dobrobyt ludności. O rozmachu rewolucji kulturalnej świadczy fakt, iż obecnie kształcą się w różnych szkołach ponad 2 miliony 400 tysięcy studentów i uczniów. Nagrody państwowe w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej pisze w zakończeniu „Scanteia” — oddane z całego serca sprawie pokoju, walczą o zbudowanie socjalizmu, o gospodarcze i polityczne umocnienie ojczyzny.

## SZTANDAR MŁODYCH

## Koszykarze przed decyzjami bojami

Pierwsza część rozgrywek ligowych — gry w grupach — została zakończona. Jak wiadomo, następuje etap finałowy, w którym zespoły finałowe, które zdecydowały o mistrzostwie Polski, jak również o spadku z ligi, a także o kolejności wszystkich drużyn.

Gry grupowe, które miały za zadanie podzielić zespoły ligowe na trzy grupy (z których pierwszą zwyciężył o mistrzostwo, drugą o miejsce środkowe i trzecią o uchronienie się przed spadkiem), były niezwykle zaciekłe i w większości bardzo wyrównane. Wysięgł o drugie miejsce, dające prawo startu w walkach o tytuł mistrzowski, został rozstrzygnięty dopiero w ostatnim dniu rozgrywek. O wyrównanym poziomie rozgrywek, może świadczyć fakt, że o drugim miejscu w pierwszej grupie, zdecydowały lepszy stosunek kieży, zaś w drugiej grupie, o przystąpieniu do finału rozgrywek, jeszcze cztery drużyny miały szansę wejścia do finału. Krakowski „Ogniw”, które zajęło piąte miejsce w drugiej grupie, było w stanie wygrać z najlepszym zespołem w ostatniej grupie, „Spójnia”, która zajęła szóste miejsce w tej grupie.

Ostatecznie do finału pierwszych drużyn zakwalifikowały się cztery zespoły: „Ogniw” z grupy I, „Włókniarz” Łódź z grupy II, „Włókniarz” Łódź z grupy III i „Spójnia” z grupy IV. W poprzednich rozgrywkach ligowych, jak również w grach o Puchar Polski, nie udało się wygrać i nie weszła nawet do finału. Tegoroczne rozgrywki ligowe, gdzie zwycięstwo rozstrzygnięto w sposób tak interesujący, rozgrywane w trzech pierwszych tygodniach, w tym jedna na własnym terenie z najlepszą drużyną, „Włókniarz” Łódź, zwyciężył „Spójnia” bez dwóch doskonałych zawodników, reprezentantów Polski Włocławek i Stereż, którzy przegrali w Gdańsku, zdawano się, nie odległa w tym turnieju żadnej roli. Tymczasem imponujący finał zwycięstwa w czterech ostatnich spotkaniach sprawił, że gdańszczanie, dzięki swoim palestinianom zawodnikom Appenheimerowi i Lelonekowi, zdobyli 8 punktów i będą walczyć o tytuł mistrza Polski.

Miła również niespodzianką okazała się rozgrywka „Spójnia” Łódź z „Włókniarzem” Łódź, eliminacji z najlepszych rozgrywek o tytuł mistrzowski zdobywcę Pucharu Polski, Gwardia oraz Inteljars Warszawa, który w rozgrywkach pułkowniczych zajął trzecie miejsce. Władzi Poznański, ustanowił rzadko spotykany w koszykowce polskiej (i nie tylko w koszykowce) rekord: przez 2 miesiące nie ponosił porażki, zdobywając kolejno 8 razy! Przegrał jedynie pierwsze spotkanie z warszawskim Kolejarzem i ostatnie z Gwardią.

„Włókniarz”, który na bardzo dobrych grach: Maciejewskiego i rutynowanego Zylifskiego, stracił trzy punkty, przegrywając dwukrotnie ze „Stalą” i w drugiej rundzie z „Gwardią”.

Cztery zespoły w finale drużyn pierwszych — CWKS wygrał, wyraża przewagę nad pozostałymi drużynami, i pod koniec rozgrywek przegrał tylko jedno spotkanie z „Ogniwem”, zdobywszy 8 punktów w możliwych 10. Grupa środkowa tworzą dwa nowe zespoły: Kolejarz i Warszawa i Poznań oraz rutynowane drużyny „Gwardia”, „Spójnia” i „Włókniarz”. Zespoły te były ważnymi kandydatami do pierwszego miejsca.

Tabela gier grupowych przedstawia się następująco:

GRUPA I
1. „Stal” Poznań pkt. 82, stos. koszy 54:50
2. „Włókniarz” Łódź pkt. 72, stos. koszy 49:51
3. „Kolejarz” W-wa pkt. 72, stos. koszy 54:50
4. „Gwardia” Kraków pkt. 64, stos. koszy 50:52
5. CWKS Lublin pkt. 54, stos. koszy 44:50
6. „Kolejarz” Ostrów pkt. 48, stos. koszy 47:45

GRUPA II
1. CWKS pkt. 81, stos. koszy 54:42
2. „Spójnia” Gdańsk pkt. 80, stos. koszy 44:50
3. „Kolejarz” Łódź pkt. 80, stos. koszy 48:55
4. „Spójnia” Łódź pkt. 83, stos. koszy 50:51
5. „Włókniarz” Łódź pkt. 64, stos. koszy 48:54
6. AZS Warszawa pkt. 48, stos. koszy 47:48

GRUPA III
1. „Stal” Poznań pkt. 82, stos. koszy 54:50
2. „Włókniarz” Łódź pkt. 72, stos. koszy 49:51
3. „Kolejarz” W-wa pkt. 72, stos. koszy 54:50
4. „Gwardia” Kraków pkt. 64, stos. koszy 50:52
5. CWKS Lublin pkt. 54, stos. koszy 44:50
6. „Kolejarz” Ostrów pkt. 48, stos. koszy 47:45

GRUPA IV
1. CWKS pkt. 81, stos. koszy 54:42
2. „Spójnia” Gdańsk pkt. 80, stos. koszy 44:50
3. „Kolejarz” Łódź pkt. 80, stos. koszy 48:55
4. „Spójnia” Łódź pkt. 83, stos. koszy 50:51
5. „Włókniarz” Łódź pkt. 64, stos. koszy 48:54
6. AZS Warszawa pkt. 48, stos. koszy 47:48

Zakończony 23 grudnia w godzinach wieczornych w Moskwie XX V Zjazd ZSRR, który przyniósł ostatecznie wspólne zwycięstwo mistrzowi świata Botwinnikowi i arcymistrzowi Tajmanowowi, który zwyciężył po 12,5 pkt. Zespoły, które zdobyły nagrodę, podzielili dwa pierwsze nagrody. Zgodnie z regulaminem o tytule Championa ZSRR rozstrzygnięto w meczu z 4 partii (przyjomych jednak, że w XV i XVI Championacie również wytworzyła się analogiczna sytuacja, a polewał mecz Bronzstajn i Kowal i Bronzstajn — Szwajczer do skutku nie doszły — obaj zwyciężyli z równość). Tajmanow zdobył nagrodę zdobył arcymistrz Heller 12 p., IV i V podzielili arcymistrz Botswajski i Tolusz po 11,5 p. Ostatni V Zjazd ZSRR był najmlodszy uczestnik turnieju — Korozeni — 11 p.

Nagrodzone miejsca, zajęli: VII — IX arcymistrzowie Bronzstajn i Smyslow oraz Moisiejew po 10,5 p., X — XI arcymistrz Korozeni i Tolusz, Championa ZSRR) Suetin po 8 p., XIII Arcymistrz Byszew po 8 p., XIV — XV Ilwiczki i Simagin po 8,5 p., XVI i XVII Bronzstajnowie 7,5 p., XVII — XVIII Kar i Ilwiczki po 7 p., oraz XIX — XX Goldenow i Kasparian po 5 p. Wycisłał ostatecznej kolejności zwycięzcywoda dopiero ostatnia runda, w której Tajmanow przegrał z Hellerem, Botwinnik natomiast przegrał z Bronzstajnem. Najmłodszy partii i zwycięzcywoda — Tajmanow — 11, przed Botwinnikiem — 8, „reimowym królem” został Korozeni 7,5 przed Bronzstajnowa (11,5) tylko dwa ostatni zawodnicy nie uzyskali trzeciynego „meistertritelu” (33 punkt), czyli 6,5 p. (8)